

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.  
Telefon Redakcyi Nr. 88.

### Przenumeracja

zamiejscowa: **rocznie** . . . 32 K., **ówsięrocześnie** 8 K. — h. **rocznie** . . . 24 K., **ówsięrocześnie** . . . 6 K.  
**półrocznie** . . . 16 K., **miesięcznie** 2 K. 70 h. **półrocznie** . . . 12 K., **miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy przenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówsięrocześnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.

„Przewodnik“ przenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabularyczne i liczbowa po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . 12 K  
ówierórocześnie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . 6 K  
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . . 2 K

Zamiejscowa:

półrocznie . . . . . 16 K — h  
ówierórocześnie . . . . . 8 K — h  
miesięcznie . . . . . 2 K 70 h

Przenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy przenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ówierórocześnie zaś i miesięcznie za dopłatą, a to:

ówierórocześnie . . . 1 K 50 h  
miesięcznie . . . — K 60 h

„Przewodnik“ przenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . 8 K  
półrocznie . . . . . 4 K  
ówierórocześnie . . . . . 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister sprawiedliwości zamianował pierwszego wikarego gr. kat. kościoła katedralnego w Stanisławowie, ks. Aleksandra Hrehorowicza, drugim gr. kat. duszpasterzem w Zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie.

P. Minister Wyznań i Oświaty przyznał I. klasie prywatnego gimnazjum w Łańcucie na rok szkolny 1907/8, prawo szkoły publicznej.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował oficyała rachunkowego, Mieczysława Piotrowskiego w sądzie krajowym wyższym w Krakowie, rewidentem rachunkowym w tymże sądzie.

### Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną w sprawie budowy ładuwni w Podgórzu oraz tern dotychczasowej w Podgórzu Piąszów do rzeźni miejskiej w Podgórzu, odbędzie się dnia 8 lipca 1908 i rozpocznie o godzinie 9 rano na stacyi w Podgórzu.

Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą, stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878, Dz. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Podgórzu, począwszy od dnia 20 czerwca 1908, przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Podgórzu lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 czerwca.

### Rada państwa.

Z Izby panów.

Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów dnia 17 b. m. w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej zabrał głos p. dr. Tomaszewski i wyraził ubolewanie z powodu, iż parlament w pewnych sferach nie doznaje należytego poważania. Podczas ostatnich uroczystości Jubileuszowych, kiedy tysiące ludu ze wszystkich stron i krajów państwa zjechały się, należało się parlamentowi miejsce na specjalnej trybunie, w pobliżu namiotu Najj. Pana. Następnie oświadczył mowca, że nie zdaje się mu, aby parlament był odpowiednim terenem do walki dwu sprzecznych zapatrywań na świat; stanowisko Koła polskiego w sprawie prof. Wahrunda jest zupełnie słuszne. Mowca jest gorącym zwolennikiem wolności nauki; jednak nie może zgodzić się, aby pod tem hasłem prowadzono grę lekkomyślną. Wolność nauki jest najwyższem dobrem ludzkości, ale nie godzi się interpetrować jej w ten sposób, aby jednym w jej imię wolno było strejkować w Uniwersytecie, a innym tak samo w jej imię słuchać wykładów i wypełniać swe obowiązki. Jeżeli się szczerze chce bronić wolności, to trzeba bronić jej nie tylko dla siebie, ale także dla innych.

Następnie mowca przeszedł do omówienia stosunków szkolnych w Galicyi. Jeżeli tam jest niewątpliwie wiele jeszcze na tem polu do zrobienia, to przynajmniej trzeba, że dużo już działo się w zakresie szkolnictwa

ludowego. Mowca polemizował ze zdaniem p. Dniestrzańskiego, że polityka szkolna w Galicyi dąży do tego, aby uniemożliwić ludności ruskiej kształcenie się. Jest to twierdzenie niezgodne z prawdą. Brak wprawdzie w Galicyi wielu jeszcze szkół, ale zarówno polskich, jak ruskich. Kraj robi wszystko, co możliwe, aby wznosić wszędzie budynki szkolne. Na ostatniej sesyi sejmowej uchwalono 10 milionów koron, aby ubogim gminom dopomagać do wznoszenia budynków szkolnych. Państwo ponosi tylko koszt seminariów nauczycielskich i nadzoru szkolnego. Dalszy postęp zależy od sanacyi finansów krajowych i pomnożenia sił nauczycielskich, w którym to celu niezbędne jest szybkie powiększenie liczby seminariów nauczycielskich. Nadzór szkolny wykazuje braki, gdyż okręgi inspektorskie są za wielkie i tu też sanacya jest konieczna.

Polacy na Bukowinie nie mają zastępstwa w parlamencie, to też jest obowiązkiem Koła polskiego usilna ochrona ich interesów. Obowiązkiem zaś Rządu jest dbać o to, aby w tym kraju dzieci polskie pobierały naukę w języku polskim i aby ją nadzorował polski inspektor. Także Polacy na Śląsku mogą być pewni poparcia Koła polskiego co do szkolnictwa.

Co do ankiety w sprawie reformy szkół średnich, to wydała ona niewątpliwie bardzo cenny materiał, ale zachodzi obawa, że sprawa ta nie przekroczy zielonego stolika. Do przeprowadzenia jej potrzebaby współdziałania wyborowego grona mężów z różnych kół. Omawiając z kolei sprawę kandydatów nauczycielskich, mowca oświadczył, że przy braku sił nauczycielskich w Galicyi, rok próbny nie istnieje. Gorzej jest, jeżeli się mianuje nieegzaminowanych kandydatów nauczycielskich, lub jeśli się musiało powoływać ludzi z innych zawodów. Do warunków dobrego funkcyonowania szkół średnich należą dobre lokale i niezbyt wielka liczba uczniów. Oba te warunki prostru nie istnieją w Galicyi. Przepelnienie w galicyjskich szkołach średnich przechodzi wszelkie granice. Gimnazya poniżej 600 uczniów nie istnieją, ale za

## Z GÓR.

(Ciąg dalszy).

Naprzeciw mnie wychodzi płatniczy Michaś, dziś już pan Michaś, ten tak sympatyczny „pan“ Michaś, którego poszukiwacz egzotycznych tematów Maupassant byłby z pewnością uniesmiertelniał — i zaprasza na pyszny obiad. Wehodzi do dworku, gdzie na wstępie wita mnie bardzo miła, siwa, choć młoda jeszcze pani Wierzbicka, nowa zawiadowczyni i gospodyni dworku. Zapytuje ją o pomieszkania, więc przez sionkę obwieszoną licznymi ogłoszeniami i rozporządzeniami Tow. Czarnohorskiego, co nadaje dworkowi poważny, trochę urzędowy charakter, idę oglądać numerowe pokoje. Jakże to doprawdy jest miło, gdy się u nas coś zupełnie bez zastrzeżeń pochwalić może! Pokoiki są dosyć obszerne, schludne, praktyczne i wygodnie, urządzone; łózka żelazne z matercami sprężynowymi, okryte miękkim wołokiem jednym i drugim, tak nęga i magnetyzują wonną świeżością pościeli, że upojony górskiem powietrzem turysta bardzo tu dobry sen mieć musi. Przez otwarte okno zaglądamy do wnętrza gałęzie bujnego świerka, a tuż poza nim czai się już mrok głębiny boru. W pokoju dworku jest sprzęt jeden ogromnie praktyczny i w górskim klimacie konieczny: piec. Cena pokoi liczy się od łózka. Według taryfy Tow. Czarnohor., przybitej w każdym numerze, płaci się od osoby za nocleg (na dobę) 2 korony, a za usługę i światło dodaje się jeszcze 30 halerzy. Wikt składający się z kawy wiejskiej, podawanej choćby o świ-

cie (z rzetelnym kożuskiem), z obiadu o trzech potrawach na maśle (kultura margaryny i kunerolu, jeszcze gór tutejszych nie tknęła), z podwieczorku (także kawa, herbata, lub mleko) i wiecezry mięsnej kosztuje od osoby około 3 koron. Pani Wierzbicka zachęca do zwiedzenia otwartej zawsze dla gości kuchni, w której żadne tajemne, a szkodliwe dla zdrowia nie spełniają się misterya i prosi bym wikt sam spróbował. Tymczasem Michaś nie czekając mej decyzyi, już stół nakrywa pod świerkiem olbrzymim, jak filar kolonojskiej katedry i przynosi barszcz zabielały.

— Panie Michale — pytam — czemu tak mieszkania po willach w Worochcie podskoczyły w górę? zupełnie ta sama cena co w Jaremczu.

— Bo się na niej poznali nareszcie — mówi Michaś przekonująco — Jaremcza przecież z Worochtą porównać nie można. Tam szwargot, gwar, wrzask i pisk muzyki przez dzień cały, aż uszy boją. Tu cisza, spokój dla nerwów przez dzień cały, tylko Prut huczy i szumią drzewa.

Jakby na potwierdzenie słów Michaśa nadeignął w tej chwili rozlewną tałą wicher halny, zakolysał konarami smerek, zatrzepotał skrzydłami białego obrusa, który od wzlotu powstrzymał jedynie duży kotlet cielecy na moim talerzu i popłynął stół zwolna w stronę Magury. Jak jednak ten szum drzew olbrzymich przypomina potężną pieśń morza, uderzającego o plaży miarową falą przypływu! Ten sam głos z za świata, niemilkący nigdy, płynie nad nami w nieskończoność.

— Drzewa szumią — szepce gasnący męczennik w „Promieniu“ Żeromskiego.

W tej chwili przychodzi mi na myśl, że jednak zapatrywania się zmieniają. Wszak

to pono ten sam Michaś przed laty, gdy służył w autoramencie Skrzyńskiego w Jaremczu, ganił mi Worochtę, jako „nudną dziurę“, ale tego rodzaju zmiana przekonani nikomu nie uwłacza.... Zapieczetowaną chwałebne menu naleśnikami z sokiem, dobywam zegarek i mam przez moment nadzieję, że ze względu na bliskość dworca zdołam może o 2-giej 4 minuty wyjechać do Lwowa, by tam przybyć o 9-tej 30 minut wieczorem, ale w tej właśnie chwili w samym środku widnokregu na górskiej przełęczy mignął mi zięjący parą wąż czarny, świećąc szklanymi oczami. Trzeba zatem poczekać do wieczornego pociągu (6 godz. 30 min.) co jest w takich warunkach nader miłą koniecznością. Chcąc zabezpieczyć sobie pokój na cztery tygodnie, umawiam się z panią Wierzbicką i dowiaduję ku wielkiemu memu zmartwieniu, że pokój w domku tylko na dwa tygodnie wynajmając można, bo tak opiewa regulamin Towarzystwa.

— Cóż ja po tych dwóch tygodniach z sobą pocznę, jeśli mam urlop na cztery.

— Wyjedźcie pan na dzień jeden, by sobie Lwów przypomnieć.

— Dziękuję, ja go znacznie dłużej mogę pamiętać.

— No to do Tartarowa, do Jaremcza, na dzień, na ówier doby, byle tylko wypowiedzieć mieszkaniu, wymeldować się w księdze, a potem wrócić można nawet do tego samego numeru.

— Capisco i all right, tak się obchodzi regulamin, umowa zawarta.

Gdy zamierzał opuścić dworek, wszedł do restauracyi gość jakiś. To mój znajomy, jedyny kuracyusz w całej Worochcie, który tu bawi od grudnia i jest żywą, nieustającą reklamą znakomitego jej powietrza. Z blade-go, jak Piotrowina i jasno kościstego wiesz-

da na rzeczy, przemienił się w ciągu kilku miesięcy w czeskiego piwowara. Do dworku przychodzi często, ażeby przeglądać księgę pamiątkową i księgę zgłoszeń.

— Proszę pana — mówi — tem się można nieraz wybornie ubawić, te zapiski mają często w sobie dużo humorystyki mimowolnej. Ot naprzykład (tu otworzył księgę) jest meldunek artysty-malarza Piotra Stachewicza, który tu bawił w porze, gdy czynił studia do obrazu: Święcenie pasiek w dzień Wielkiej Nocy. W rubryce: czemu się legitymuje? napisał: „sobą“, w rubryce: dokąd jedzie? napisał: „w świat“. Na końcu karty meldunkowej jest, jak zazwyczaj, rubryka na „uwagę“ gdzie czytamy taki zapisek: „Droga na Kukuł, stroma i uciążliwa, naleśniki wcale dobre“ i t. p.

— Niech mi pan pouczy, jak się to urządza, by w ciągu kilku miesięcy tak świetnie wyglądać? — pytam mego znajomego — nie mogąc się nacieszyć jego zdrowiem, czerstwem i rumianem obliczem.

— Przedewszystkiem trzeba sobie znaleźć stosowne mieszkanie.

— W której willi?

— W willi?! to dla zamożniejszych i mniej praktycznych; ja mieszkam w chacie Dmytra Moczerniaka, wysoko na górze i w ten sposób do 750 metrów, które ma marka stacyj na Worochty nad poziomem morza, dodaje jeszcze kilkadziesiąt. Droga trochę stroma, ale za to sypia się tam, jak po weronału. Następnie postarać się trzeba, ażeby wikt był nie tylko dobry, ale i sycący zarazem, bo tam w górze ma się wileczy i ciągnęły apetyt.

(Dokończenie nastąpi).

K. Z.

to są takie, gdzie jest ich ponad 1.000, a liczba klas równorzędnych przewyższa liczbę klas normalnych. Wśród takich warunków o wychowywaniu młodzieży i wpływie na nią w kierunku umoralniającym nie może być mowy.

Wielka liczba uczniów w galicyjskich szkołach średnich jest niewątpliwie oznaką podniesienia się kultury, ale pożądanym byłoby, aby nie wszyscy absolwenci gimnazjalni szli do urzędów, ale poświęcali się także zawodom produktywnym. Zamiast w przemyśle zdobywać dla siebie podstawy bytu, absolwenci oddając się zawodowi urzędniczemu, zyskują błyszczącą nędzę. Oprócz gimnazjów, musi się w Galicji utworzyć fachowe szkoły rękodzielnicze i handlowe. Mowca jest dalej za utworzeniem państwowych szkół średnich dla dziewcząt i za reformą liceów dla dziewcząt.

Wyższe Zakłady naukowe mogą spełniać swe wzniosłe zadania jeżeli rozporządzają należytymi środkami, do których należą odpowiednie budynki i należyte wyekwipowanie laboratoryjne. Tymczasem w Galicji pod tym względem niema postępu od lat. Instytut fizyczny w Krakowie nie odpowiada wymaganiom, a Uniwersytety lwowski i krakowski, zarówno jak Politechnika nie odpowiadają nowożytnym zadaniom i liczbie słuchaczy. Dobudowy i nowe katedry w tych Uniwersytetach są konieczne. Wydatki na oświatę należą do najrentowniejszych interesów i opłacają się zawsze z lichwą. Koło polskie przeto oczekując, że Rząd spełni jego słuszne zadania, będzie głosować za budżetem. (Brawa i oklaski na ławach Koła polskiego).

P. dr. Diamand nazwał niebywałym, że zastępca P. Ministra Abrahamowicza przy poprzedniej dyskusji odmówił p. Daszyńskiemu prawa przemawiania imieniem ludu polskiego. Raz trzeba to zbadać ze stanowiska Galicji, kto na zasadzie swej pracy zasłużył na takie twierdzenie? Główną przyczyną słabości Koła polskiego to — zdaniem mowcy — jego solidarność. Dzięki tej solidarności Koło straciło dawne swoje znaczenie. Jeżeli p. Daszyński porównywał p. Głabińskiego z s. p. Jaworskim, to nietylko ze względu na zdolności i zręczność, którą się Jaworski odznaczał, ale też ze względu na różnicę w całej polityce Koła. Składają się na nie najrozbieżniejsze żywioły: i radykali i konserwatyści; i przemysłowcy i kapitaliści, i wielki właściciele i drobni włóścianie. Jakimże sposobem podobny klub może zastępować tak różnorodne interesy ludności kraju? Klub podobny, jak Koło polskie, jest — zdaniem mowcy — do tego najmniej zdolny. Całą masę intryg, jakie rzekomo snują się w tym klubie, należy odnieść do tych przeciwności, a wstrętą formą jego walki ma swe źródło w solidarności. Koło polskie — wywołał dr. Diamand dalej — pojawiło się osłabione w tej Izbie, ponieważ dotychczasowe przeciwności w niem stały się większe, mimo, że na zewnątrz zasada solidarności odniosła sukces przez zastąpienie stronnictwa ludowego do Koła polskiego; je-

dnakże to sukces tylko pozorny, gdyż przeciwności owe stały się rzekomo jeszcze większe. Także działalność Koła polskiego w parlamencie dowodzi słuszności tego twierdzenia. Jeżeli przejrzymy mowy jego członków, to znajdziemy same skargi na ten Rząd, w którym przecież samo Koło bierze udział. Słychać tylko oskarżenia i oskarżenia i potępienia działalności własnych zastępców w Rządzie.

Ta demagogia partii rządowej, to wyrażenie się własnych Ministrów jest — powiada dr. Diamand — świadectwem tchórzostwa, politycznej niemoralności i jest główną przyczyną, że się w parlamencie nie robi. Natomiast, gdy idzie o słumienie jakiegokolwiek interesu ludowego, owe stronnictwa rządowe stają po stronie PP. Ministrów.

Koło polskie we wnioskach swoich zgadzało się ze stanowiskiem socjalnych-demokratów co do drożyzny środków żywności. Jednakże, gdy przyszło głosowanie nad wnioskiem socjalnych-demokratów, głosowało przeciw niemu, dlatego, że wyszedł od socjalnych demokratów. Charakteryzuje to nieszczerłość polityczną Koła polskiego. Zniesienie podatku od soli jest jednym z postulatów i Koła i ludności całej, a jednak ci zastępcy ludu głosowali przeciw temu. Galicja jest uboga pod względem przemysłowym. Wszystko domaga się, aby Galicję uprzemysłowić. W Galicji znajdują się wielkie bogactwa naftowe. Cóż jednak z nich uczyniono? Przez anarchizację — jak ją nazywa mowca — gospodarkę niszczy się to bogactwo krajowe. Doszło do tego, że ropę w barbarzyński sposób spuszcza się do rzeki i niszczy się pola okoliczne.

P. Stanisławski: Daj nam pan dobrą radę, co uczynić?

P. Diamand: Postawiliśmy wniosek o zniesienie podatku naftowego i zdwojenie konsumcji. Zmuscie panowie waszego P. Ministra skarbu, aby to uczynił, a jeżeli nie zechce, wykluczyć go z klubu, jako działającego na szkodę kraju. Czyż panowie, którzy deprecjacje interesy kraju, macie posiadać przywilej wyłączny przemawiania w jego imieniu? Wystarczy — słowa mowcy — wskazać na Jawę moskalofilów. Narodowi-demokraci w Warszawie gościli tych, którzy byli gośćmi krwawego Mikołaja w Petersburgu, ścisłali ręce tym, którzy w Petersburgu ścisłali skrwawione dłonie.

Narodowi-demokraci występują jako obrońcy urzędników, a P. Minister Gessman wypowiedział nawet piękną mowę o postulatach urzędniczych i o obowiązkach rządu. Czy jednak z tem w zgodzie jest postępowanie Koła polskiego w Radzie państwa? Kiedy przyszła na porządek dzienny sprawa podwyższenia płac urzędników kolejowych, pocztowych, tytoniowych i solnych i gdy P. Minister dr. Korytowski powiedział iż nie uznaje ustawowego uregulowania płac urzędniczych, głosowało przeciw wnioskowi i aplaudowało P. Ministra. P. Minister przedłożył ustawę taką, że gdyby Koło polskie składało się z istotnych reprezentantów Ga-

licji, uchwaliby mu — zdaniem mowcy — wotum nieufności. P. Minister skarbu mia nowicie przedłożył projekt podwyższenia podatku od wódki w niesłychany sposób, a gdzie jest to oburzenie, na jakie zasługuje wedle dr. Diamanda rzekome plondrowanie kieszeni kraju i ludności?

P. ks. Pastor: Pocekuje pan tylko!  
P. Diamand: Dlaczego mam czekać. Wiem wszystko co wczoraj w waszym Kole mówiono.

P. Pastor: Masz pan szpiegów?  
P. dr. Diamand: Ze szpiegiem bym nie przestawał. Są to może panowie, którzy szukają rady. To przedłożenie powinno przynajmniej wywrzeć stanowczy wpływ na stanowisko Koła polskiego; jednakże jedyni zastępcy Galicji nie mają nic innego do czynienia, jak obciążać biednych chłopów.

P. ks. Pastor: Skąd pan to wie?  
P. dr. Diamand: Czyim mężem zaufania jest właściwie dr. Korytowski? Jest niestety galicyjskim Ministrem i na nas spada za niego odpowiedzialność. Kiedy szło w komisji podatkowej o rozdział podatku samochodowego na poszczególne kraje wedle liczby kilometrów dróg w tych krajach, galicyjski autonomiczny Minister skarbu był przeciwny temu. Galicja dostałaby przecież pieniądze, a jednak powzięto uchwałę, według której Galicja dostanie minimalną sumę, a pieniądze dostanie Dolna Austria, która bez przerwy czerpie z Galicji.

P. Mühlwerth: Co Dolna Austria czerpie z Galicji?

P. dr. Diamand: Jest przecie faktem, że główne miasta ściągają środki z całego Państwa. Wszystkie te szkodzące rzekomo krajowi uchwały przyszły do skutku przy pomocy Koła polskiego. Przyznał p. Diamand, że jest to przyjemne uczucie, jeżeli klub ma dwu ministrów, ale jaki stąd pożytek. P. Minister skarbu chce przyznać opust podatków domowo-klasowej, kraj otrzyma 1 kor. 50 hal. opustu ale płacić będzie 10 do 15 koron podatku spirytusowego.

P. ks. Pastor: Nie trzeba tyle pić.

P. dr. Diamand: Trudno jest powiedzieć chłopu, aby nie pił. System podatkowy dr. Korytowskiego i Koła polskiego tkwi — słowa mowcy — w wysrubowaniu w nieskończoność podatków konsumcyjnych, uciśkających ubogą ludność, a w stałym powolnym opuszczaniu w podatkach bezpośrednich. Czyż ci panowie mają prawo przedstawiania się za uprzywilejowanych zastępców Galicji? Prezes Koła polskiego krytykował w najostrzejszy sposób system P. Ministra skarbu, ale ci jedyni zastępcy Galicji głosują za tym systemem. Kraj — woła dr. Diamand — podobnego Ministra i polityki nie może dłużej zniesić. Możliwe jest, że czas pewien będą gospodarowali, ale czyż nie widzicie tej przepaści, do jakiej doprowadzacie kraj? Solidarność Koła polskiego wyzyskuje się na rzecz bardzo słabej warstwy i poszczególnych indywiduów, które — zdaniem mowcy — nie wypełniają swych obowiązków wobec kraju, nie wykonują swego obowiązku wobec ludu, jeżeli nie głosują z nami przeciw takiemu

Ministrowi. Prawdziwi zastępcy ludu w Kole polskim muszą powiedzieć: Nie zdradzimy ludu, nie obciążymy chłopów nowym podatkiem od wódki, pragniemy uregulowania naszej administracji, pragniemy uregulowania naszych stosunków. Nie Koło polskie jest naszym ideałem, ale ideałem naszym jest lud, dla ludu pracujemy, jeżeli nie z Kołem polskim to przeciw niemu. To jest polityka sześciu posłów polskich, zasiadających na ławie socjalistycznej. Jesteśmy społecznie połączeni, silnie wewnętrznie połączeni, wewnętrznie przekonani i zapatrywaniami, pod względem jednak narodowym zupełnie niezawisli. To jest droga, którą iść należy, jeżeli Izba ta ma być Izba ludową.

P. ks. Pastor: Pan jeszcze wstąpił do Koła.

P. dr. Diamand: Nie pana nie uprawnia do obrzucania mię publicznie obelgą; do Koła polskiego nigdy nie wstąpię, ponieważ uważałbym to za zbrodnię, ponieważ po za Kołem polskim jest jeszcze ratunek. Jest jeszcze sześciu polskich posłów, którzy są zdecydowani iść odpowiednią drogą. (Okłaski na ławach socjalnych demokratów).

Zwalczamy Rząd — kończył dr. Diamand — ponieważ jest on przeciwnikiem ludu, ponieważ posługuje się tak niemoralnymi środkami, zdradza zawarte traktaty, ponieważ nie dotrzymuje danego słowa, ponieważ naród w bezwzględny sposób obciąża, ponieważ jest wyrazem zapatrywań kapitalistycznych sfer w tej Radzie państwa i zwalczać będziemy ten Rząd, aż z tych ław zniknie.

P. Schüller (soc. dem.) wskazując na ogłoszone w porannych pismach oświadczenie Korony w sprawie ruchu strejkowego, które wywołuje wrazenie, że Monarcha został fałszywie poinformowany, oświadczył, że Izba ma prawo żądać, aby P. Minister oświaty doprowadził do zupełnego wyjaśnienia tej sprawy, ażeby Izba wiedziała kogo za to ma pociągnąć do odpowiedzialności. (Idzie tu o doniesienie Reichspost, wedle którego podczas otwarcia nowej ochronki dla dzieci w Wiedniu przy Lacknergasse dnia 17 b. m. Najj. Pan rzekomo zwrócił się do P. Ministra oświaty dr. Marcheta i w ostrym tonie wyraził się miał z potępieniem o strejku studentów i postępowania rektorów. Przep. Red.).

Jest to sprawa, której — zdaniem mowcy — przemilczeć nie można. Socjalni demokraci wnieśli interpelację do P. Ministra oświaty z zapytaniem, czy on istotnie nieodpowiednio poinformował Najj. Pan, lub czy się to stało z nieodpowiedzialnej strony. Socjalni demokraci muszą trwać przytem, ażeby na interpelację jak najprędzej P. Minister dał odpowiedź.

P. Zaraniski, polemizując z wywodami p. dr. Diamanda, oświadczył, że Koło polskie czuje się tem silniejsze, im silniej jest atakowana panująca w niem zasada solidarności.

Następnie zajmował się mowca szczegółowo stosunkami w galicyjskim przemyśle naftowym i zauważył, że ekonomiczna piecza o ten przemysł bardzo wiele pozostawia do życzenia; należy ubolewać, że zapowiedziana

18

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### KRZYWDA.

Z francuskiego

VII.

(Ciąg dalszy).

— A więc ty nie kochasz pani Deprat? — spytał Laurière.

— Pożądałem jej tak samo, jak każdy inny mężczyzna na moim miejscu. Ale prócz tego, że żał mi było poświęcić dla awantury bez jutra to, co dawniej nazywano korzystnym ustaleniem, wznaję, iż pozostało mi także trochę żalu z powodu rodzaju porażki, jakiej od niej doznałem. Mężczyźni, jak wiesz, z trudnością przebaczą podobne zawody: nie powinno się im nie obiecywać, nie dawać żadnych nadziei, których nie może się urzeczywistnić. Jestem więc w głębi duszy podwójnie zadowolony z niespodziewanego obrotu rzeczy: zemszczę się na matce, żeniąc się z córką.

— Hm!... A jeżeli pani Deprat przyzna się do swojej zalotności i do gotowości, z jaką na nią odpowiadałaś? Byłby to zresztą dobry sposób do poróżnienia ciebie z mężem i do wybicia mu z głowy projektu, który z całą przyjemnością piastował.

— Tak, ale byłby to także nieomylny sposób do poróżnienia jej samej ze mną, nie mówiąc już o narażaniu się na całkowitą kompromitację w oczach córki. I jestem pewny, że będzie wolała lawirować, zyskiwać na czasie, co mi pozwoli utrwalić się w mojej nowej sytuacji. Jednakże, jest mo-

żliwe, że będzie wolała jakiegokolwiek rozwiązanie, niż perspektywę tego małżeństwa: kobiety bywają szalenie zazdrosne, a często nawet matki bywają zazdrosne o córki z cierpkością, którą wiek unosi w sfery namiętności. Ale coż ja na to poradzę? W tych okolicznościach nie jestem czem innym, tylko graczem. Znasz przecie formułkę: „Les jeux sont faits, rien ne va plus!”.

Otworzyły się drzwi i weszła pani Deprat. Andrzej przywitał ją, mówiąc:

— Przyszedłem jako sąsiad zasięgnąć wiadomości. Mówiono w tych okolicach o nocnych wypadkach: doktor wezwany w nocy, ta rzecz zawsze wydaje się poważna... Ale mogłem się przekonać i usłyszeć potwierdzenie z ust doktora, że wszystko w porządku. Miałem przyjemność, przed chwilą, widzieć pana Deprat w dobrym stanie zdrowia.

— Mój mąż musi być panu wdzięczny za jego troskliwość — wyrzekła pani Deprat grzecznie, ale z roztargnieniem.

— Och! — oświadczył z zapałem młody człowiek — mam dla niego najwyższy podziw! A z powodu Maksyma popełniłem bardzo często grzech zazdrości. Dzisiaj jeszcze, przed chwilą, mówiłem panu Deprat: gdybym mógł debiutować w adwokackiej karierze pod jego opieką, tak samo, jak mój kolega, nie szukałbym innych dróg.

— A czyż szef nie zrobił ci nadziei? — zauważył Maksym tonem lekko ironicznym — otrzymasz moje miejsce... skoro tylko będzie wolne.

— Prawo nie pozwala — rzekł Andrzej, śmiejąc się — skoro konkurs do spadku nie jest otwarty... Pani, nie chcę dłużej zawadzać. Odechodzę spokojny. Moje uszanowanie!

Maksym wyprowadził go na podwórze, podczas gdy pani Deprat obracała machinalnie w rękach karty zapraszające, pozostawione na stoliku przez pana d'Auticourt.

— A więc do widzenia jutro Andreju! w pałacu sprawiedliwości, czy tak?

Wyciągnął rękę do przyjaciela, który udawał, że tego nie widzi, ale ostatecznie zdecydował się podać mu swoją.

— Ścisłam twoją dłoń — rzekł, śmiejąc się ciągle Andrzej, — bonie jesteś jeszcze żonaty. Ale jeżeli to małżeństwo dojdzie do skutku...

Uczynił ruch jakby chowając z żywością swoją rękę.

— Głupiś! — zawołał Maksym. — Nigdy z ciebie nie będzie, tylko zacofany urzędnik, nie będziesz awansował!...

Następnie, wzruszając ramionami, wrócił do domu. Pani Deprat, ujrzawszy go, obróciła się żywo:

— Poszedł? — spytała.

I szybko zbliżyła się do niego.

— Słuchaj! — rzekła — potrzebujemy rzeczywiście porozumieć się z sobą. A czasu nam nie wiele pozostaje. Uznałam, że wypada mi udawać największy spokój i obojętność i dla tego, do tej pory, czułam się w obowiązku z największą gorliwością zająć się moimi zajęciami gospodyni domu...

— Nie rozmawiałas wcale z mężem?

— Wcale. A więc, spieszymy się! Czy masz jakiś sposób zduszenia w samym zarodku tego nieszczęsnego zamiaru, który jest najgorszym rozwiązaniem sprawy, jakie tylko wyobraził sobie można?

Młody człowiek, zimny i zamysłony, odrzekł nie spiesząc się:

— Prawdę mówiąc, nie widzę nic zgoła ze wszystkich stron, tylko same trudności. Jakże mam kłam zadać samemu sobie i cofnąć się, nie narażając ciebie na kompromitację i nie stawiając siebie samego w bardzo brzydkiej roli? Jakże, przedewszystkiem zrobić, abyśmy nie byli posądzeni o więcej, niż to, co nam zarzucić można?

— Ale coż ci przeszkadza odrzucić po prostu ofiarę Gabrieli?... Bo przecie tu o o-

fiarę chodzi... Czy nie możesz powiedzieć memu mężowi, iż przekonałeś się, że jest to dobrowolne poświęcenie co z początku uważałeś za zwrot sympatii?

— Podejrziwy tak, jak się tej nocy okazał, pan Deprat domyslił się natychmiast o co chodzi.

— Jednak trzeba coś wymyśleć... I jestem tego samego zdania co ty, że wszystko lepsze od przyznania się do naszej półwiny, która natychmiast byłaby uważana za całkowitą.

— Najlepiej — wtrącił Maksym — może byłoby pozostawić prowizorycznie rzeczy, jak są...

— Co ci się śni? A Gabriela? A ja? Raczej niż widzieć moją córkę nieszczęśliwą z mego powodu, lub być skazaną na zazdroczenie jej szczęścia, w razie mało prawdopodobnym, gdyby zgodziła się z lekkim sercem ciebie poświęcić, wolałabym prawdę powiedzieć... pozwolić nawet, aby podejrzewano, żeś całkowicie zapomniła o swoich obowiązkach!

— Nie mówisz tego na seryo! Nie przyznasz się przecie prosto, nie dasz do poznania, że się przyznajesz do winy, której nie popełniałaś... której nie popełniłaś? Gdyż w takim razie będę uchodził za zdrajcę, nie otrzymawszy żadnej korzyści za tę zdradę!

— Cóż cheesz, abym zrobiła, jeżeli nie znajdujesz żadnego środka, aby mi oszczędzić tej ostateczności? Wydaje się jakbyś nie miał wcale innej troski, tylko trzymać nas obie z moją córką w bolesnie dwuznacznym położeniu. Wolę już narażić się na wybrzek, który przynajmniej zwróci każdego na właściwe miejsce!

Maksym zrozumiał, że był kochany aż do niedyskrecji. I z tego powodu doznał więcej irytacji niż zadowolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podróż P. Ministra do galicyjskiego okręgu naftowego odpadła. Ogromna w ostatnim czasie hiperprodukcja ropy napewno doprowadzi do ruiny, jeżeli rychło nie przyjdzie pomoc. Nie można dziwić się, że galicyjskich przemysłowców naftowych ogarnęło takie niezadowolenie wobec Rządu, iż poważnie rozważają czy nadmiar ropy nie spalić, ażeby się go pozbyć i w ten sposób doprowadzić do naturalnego stosunku podaży i popytu. Hiperprodukcja powstała z rozmaitych przyczyn i trwa już rok cały, a wyrządziła Galicji szkodę już przynajmniej na sumę 40 milionów koron. P. Minister skarbu swego czasu uznał konieczność stałego zapewnienia odhytu, przyrzekł użycie ropy do opalania lokomotyw, nabycie odpowiedniej liczby wagonów cysternowych, potrzebne rozszerzenie dworca w Borysławiu i uregulowanie taryf przewozowych dla ropy. Mowca przypomniał Rządowi że przyrzeczenie P. Ministra skarbu i wskazał jeszcze na to, że opalanie lokomotyw ropą jest także połączone z korzyścią dla Państwa.

Wobec tego mowca zwrócił się z prośbą do Rządu, ażeby ukończył studia w tej sprawie. Wniósł też p. Zarański rezolucję wzywającą Rząd, do jak najrychlejszego zaprowadzenia na kolejach wschodnio-galicyskich opału ropą. Omawiając sprawę zniżenia podatku od nafty, wskazał, że z porównania z innymi państwami wynika, iż opodatkowanie stoi w Austrii w odwrotnym stosunku do konsumpcji. Nie wiadomo, dlaczego ma być opodatkowane światło ubogiej ludności, a nie elektryczne światło? Koło polskie będzie głosowało za odnośną rezolucją p. Diamanda, sądzi jednak, że przeprowadzenie jej prawdopodobnie jeszcze długiego będzie wymagało czasu, radzi więc P. Ministrowi skarbu, ażeby już teraz obniżył znacznie podatek naftowy. Odpowiada to bardziej potrzebom, niż obniżenie podatku cukrowego, naturalnie z zastrzeżeniem, że zastosowane będą odpowiednie środki, ażeby korzyści z tego nie odnieśli wyłącznie rafinerzy.

P. Bielohelek: Jak przy stemplu dziennikarskim wszystko zainkasowała *Neue Freie Presse*.

P. Zarański proponuje utworzenie w Ministerstwie robót publicznych osobnego departamentu naftowego, do którego należałyby nie tylko czynności policji górniczej, lecz także ekonomiczna piecza nad górnictwem. Wyraża następnie zadowolenie Koła polskiego z powodu sankcjonowania uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy naftowej, jak i z powodu utworzenia osobnej komisji dla rewizji przepisów policyjno-górnicych dla przemysłu naftowego. Zajmując się sprawą węgla wskazał mowca, że mimo zapowiedzi P. Prezydenta Ministrów nie pojawił się dotąd niestety memoriał komisji ministerjalnej, wydelegowanej dla tej sprawy, która prawie już pół roku pracuje, do protokołów tej komisji nie wolno wglądać; czy osłonięto je tajemnicą urzędową? Mowca przedłożył w końcu rezolucję wzywającą Rząd: 1. do jak najszybszego przedłożenia parlamentowi projektu ustawy upoważniającej Rząd do nabycia za kwotę do 20 milionów koron kopalni węgla i węglowego prawa wyłączności; 2. do jak najszybszego przedłożenia parlamentowi noweli do ogólnej ustawy górniczej, obostrzającej dotychczasowe przepisy dla spółek kopalnianych i prawa wyłączności oraz zmniejszającej znaczenie miary górniczej; 3. przedłożenia parlamentowi noweli do ogólnej ustawy górniczej, zastrzegającej prawo wyłączności węglowej na najbliższych 10 lat Państwu.

Nie ulega wątpliwości — wywodził mowca, że Państwo przez zapowiedziane w mowie tronowej nabycie kompleksu kopalni i prawa wyłączności przystąpi do konkurencji z prywatnymi właścicielami. Rolę tę jednak powinno Państwo objąć zwłaszcza tam, gdzie geologiczne stosunki pozwalają spodziewać się nowego pojawienia się węgla. To ma zwłaszcza miejsce w krakowskim rewirze węglowym, który upoważnia do daleko idących nadziei. Nie można poważnie brać tego, co Rząd uczynił ze zgłoszeniem prawa wyłączności w Galicji i na Śląsku. Kopalnie węgla cierpią także wskutek taryfowej polityki kolei. Znaczną część zapotrzebowania węgla kolei państwowych pokrywa się z zagranicy, chociażby można to uskutecznić w krajowych kopalniach węgla.

Tu mowca szczegółowo przedstawił uprzywilejowanie węgla pruskiego na niekorzyść krajowego na kolejach państwowych i postawił szereg żądań w sprawach taryfowych celem ochrony węgla krajowego.

Następnie określił mowca stanowisko Koła polskiego wobec szeregu kwestyj organizacji nowego Ministerstwa robót publicznych. Koło zgadza się w zupełności na wyłączenie górnictwa z Ministerstwa rolnictwa i oddanie pod zarządek nowego Ministra, również wita z zadowoleniem utrzymanie samostanności sekcji górniczej, gdyż przez to ponownie uznano jednolitość administracji górnictwa. Co do dalszych losów kwestji górnictwa w nowym Ministerstwie ma P. Minister bardzo wiele pola do inicjatywy i po jego uznaniem wielkim talencie organizacyj-

nym i pracowitości spodziewamy się, że obecny stan rzeczy go nie zadowoli, lecz będzie się starał zreorganizować całe górnictwo, przez co rozumiemy interesy górników. Mowca wykazywał także konieczność poddania nowemu Ministerstwu państwowego Instytutu geologicznego, a niemniej administracji salin i pieczy nad kamieniołomami, w których zdarza się tyle wypadków. Praca nad reformą ubezpieczenia górników i ustawodawstwem górnictwem kroczą w tempie powolnym. Także stanowisko inspektoratów górniczych wymaga rozszerzenia, przyczem należałoby wciągnąć żywił górniczych robotników. Naturalnie, że przy rozszerzeniu działalności władz górniczych musi zniknąć duch biurokratyczny.

Nowe Ministerstwo i jego pierwszy szef mogą być pewni, że przy traktowaniu spraw górniczych w duchu przedstawionym przez mowcę, a zaaprobowanym przez Koło polskie, znajdą je po swej stronie. (Gromkie oklaski na ławach polskich).

Na tem obrady przerwano. Poczem P. Minister skarbu przedłożył ustawę w sprawie przyznania bezpieczeństwa popularnego dla częściowych zapisów dłużnych pożyczki m. Krakowa w wysokości 23.600.000 koron.

Wnioski nagłe przedłożyli: p. Trylowski w sprawie rzekomego prześladowania w Galicji ruskich Towarzystw pożarnych i gimnastycznych „Siczy“. Pp. Eldersch, Jarosz i Hudec w sprawie reformy ubezpieczenia robotników.

P. Isopescul przedłożył wniosek zwykły w sprawie wybudowania z funduszy państwowych mostów na Prucie i Serecie.

Na tem obrady przerwano.

## Sprawy krajowe.

(Postępowanie przy wydawaniu orzeczeń przez władze autonomiczne).

□ Celem zapewnienia stronom słusznego i szybkiego wymiaru sprawiedliwości, zgodnie z zasadami dobrej i sprężystej administracji, Wydział krajowy zwracał niejednokrotnie uwagę wydziałów powiatowych na to, że wszelkie wydane przez władze autonomiczne zarządzenia, uchwały i rezolucje, przeciw którym po myśli obowiązujących ustaw, służy stronom interesowanym prawo wniesienia rekursu, winny być doręczane za rewersami, względnie należyte ogłaszane, a to celem umożliwienia instancjom rekursowym dowodnego stwierdzenia, czy odnośny rekurs wpłynął w terminie ustawą zakreślonym, a w następstwie tego, czyli władza autonomiczna, do której rekurs został wniesiony, będzie w danym wypadku powołana do merytorycznego załatwienia tego rekursu.

Ponieważ w bardzo licznych wypadkach tak wydziały powiatowe, jak i zwierzchności gminne nie stosują się do wydawanych w powyższym kierunku zarządzeń, Wydział krajowy osobnym okólnikiem wezwał wszystkie wydziały powiatowe, aby w przyszłości wszelkie swe zarządzenia i orzeczenia doręczały stronom za rewersami.

Wydziały powiatowe mają nadto polecić zwierzchnościom gminnym, aby i one tak samo postępowały i czuwać mają nad tem, aby do otrzymywanych wskazówek ściśle się stosowały.

Wydział krajowy zarządził, ażeby każdy wniesiony na ręce wydziału powiatowego rekurs, przedłożony był Wydziałowi krajowemu jak najszybciej, a tylko w razie potrzeby przeprowadzenia dochodzenia, może być rekurs w terminie 30-dniowym przedłożony.

Zarządy rekursu mają być zwięzłe i treściwie wyjaśnione.

Do relacji mają być dołączone za konsygnacją wszystkie akty wydziału powiatowego, względnie gminne dotyczące się rekursu wraz z dowodami doręczenia.

Przy przedkładaniu rekursów mają wydziały powiatowe albo dołączać wyciąg z protokołu posiedzenia wydziału powiatowego, albo też uwidoczniać na referacie, że sprawa była przedmiotem kolejalnych obrad, z wymienieniem daty posiedzenia i członków wydziału powiatowego obecnych na posiedzeniu.

## Sprawy zagraniczne.

(Mowa Pichona. — Sprawa marokańska. — Rewolucja w Persyi. — Anarchia na Kaukazie).

¶ W parlamentarnych kołach francuskich oczekują z wielkiem napięciem rozpraw nad kwestyą marokańską, które mają rozpocząć się właśnie w dniu dzisiejszym. Do głosu zapisani są: radykalista Gervais, umiarkowany Deschanel, konserwatyista Denys Cochin i socjalista Jaurès. Przyjmują udział w dyskusji. Etienne miał już onegdaj na posiedzeniu frakcji demokratycznej wykład o stanie kwestji marokańskiej i

przyszedł do konkluzji, iż większość ma obowiązek popierać politykę rządu.

Nie dotknął szczegółowo kwestji marokańskiej minister spraw zagranicznych Pichon w wielkiej mowie, którą wypowiedział wczoraj na bankiecie Alliance Republicaine Democratique. Mowa ta poświęcona była ogólnemu kierunkowi polityki francuskiej i stanowi ona pewnego rodzaju nowy komentarz do Zjazdu w Rewlu. Mowa ta przedstawiająca z wielką siłą i otwartością pokojowe zamiary Rzeczypospolitej francuskiej, wywarła w Paryżu wielkie wrażenie. Pichon wspominał na wstępie „o wielkim sojuszu Francji z Rosyją“, a sojusz ten doznał obecnie wzmocnienia przez nowe, ściśle i silne przyjaźnie. „Nowa powaga, jaką Francja przez to uzyskała, służyć ma wyłącznie celom pokoju i pojednania. Rzeczpospolita popierała wszystkie usiłowania podejmowane na rzecz sądów rozjemczych, stawiła ogólne interesy kraju po nad zmienne prądy polityczne i dla ich obrony prosiła o poparcie wszystkich stronniectw. Żadna myśl wojenna nie tkwi w porozumieniach, jakie przyszyły do skutku między sąsiednimi lub bardziej oddalonymi rządami, czy to w Europie, czy na najdalszym Wschodzie. Kierujemy się jedynym zamiarem utrzymania pokoju, nie myślimy wyrządzać szkody żadnemu mocarstwu. Działamy w szczerym interesie wzmocnienia gwarancji międzynarodowej zgody bez wywoływania jakichkolwiek obaw lub nieprzyjaźni. Pragniemy tylko kontynuować naszą demokratyczną pracę i osłaniać ją przed wszelkimi awanturami, oraz strzedz się wszelkich awantur, któreby tę pracę zniweczyły mogły. Jeżeli naszą siłę zbrojną chwilowo zaangażowaliśmy w Marokku, gdzie przyniosła ona zaszczyt naszemu krajowi, to musiła się tak stać dla obrony naszych aktualnych interesów, dla spełnienia naszych międzynarodowych zobowiązań i dla ubezpieczenia naszych afrykańskich posiadłości. Świadomi jednak jesteśmy naszych obowiązków i zadań, wiemy, cośmy winni Europie i możemy zapewnić, iż z naszej prowizorycznej interwencji nie powstanie najmniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Nasza interwencja opiera się bowiem na niezaprzeczonej prawach i chcemy się ograniczyć wyłącznie tylko do wykonania naszego prawa“.

Mowę Pichona nazywa *Figaro* kategorię odpowiedź na pewne szowinistyczne zakusy, jakie dają się spostrzeć po drugiej stronie Wogezów. Jeżeli specjalnie co do kwestji marokańskiej ograniczył się prezes gabinetu do ogólnych uwag, to dla tego, iż w najbliższych dniach będzie miał sposobność w parlamencie omówić ją dokładnie.

Obecna zaś sytuacja w Marokku wymaga wyjaśnienia. Kraj ten ma w tej chwili dwóch sułtanów. Faktycznie zdeponizowany Abdul-Azis, wsparty już nielicznym zastępem swoich zwolenników, broni jeszcze swej władzy i swego panowania, ale jego współzawodnik, Muley Hafid odbył już uroczysty wjazd do Fezu, przyjął podarunki i hołd od poddanych, a uważając się za prawowitego sułtana, wystosował do poselstw zagranicznych pismo, w którym wzywa Europejczyków i konsulów, aby powrócili do Fezu.

Używany często do półurzędowych enuncyacji *Petit Parisien*, ogłosił świeżo notę, zawierającą niejako program marokańskiej polityki rządu francuskiego. Nota przedstawia przedewszystkiem obecny stan stosunków w Marokku: Abdul Azis jest jeszcze władcą Rabatu, gdzie mu pozostało 2000 ludzi, oraz władcą Casablanki, gdzie obcuje armia generała d'Amade, tudzież kilku na południe wysuniętych portów, ale Muley Hafid ma swoich emisaryszów na całym Północno-wschodnią część Marokka, aż do granicy algierskiego departamentu Orosz, zostaje pod wpływem trzeciego pretendenta Roghi, który obecnie z dość znaczną siłą zbrojną maszeruje na Fez, aby tę stolicę odebrać Muley Hafidowi. Zdaje się być jednak niewątpliwem, iż z trzech pretendentów, walczących o Marokko, Muley Hafid posunął najdalej swoje zdobycze. Zamiary jego co do Francji i Europy nie są dokładnie znane. Stanowisko Francji wobec tego pretendenta zależne będzie od jego czynów, a przede-wszystkiem od zachowania się jego wobec francuskich poddanych.

Polityka Francji — czytamy dalej w tej nocie — wobec nowego położenia w Marokku, kierować się będzie trzema głównymi zasadami: 1. uznanie Muley Hafida jako sułtana zależy nie tylko od Francji, ale także od tych wszystkich mocarstw, które podpisały traktat w Algeiras; 2. rozwiązanie tej kwestji może być jeszcze odroczone, a mimo to tymczasem nie potrzebuje Francja uważać Muley Hafida za swego nieprzyjaciela, jeżeli on nie wystąpi przeciw Francji z jakimś aktem nieprzyjaźni. Możliwym jest, iż wojska Hafida pojawią się już jutro w jakimś porcie nadbrzeżnym. W takim razie unikać będzie Francja wszelkiej interwencji i wszelkiego konfliktu i pozostawi samym Marokańczykom uregulowanie swoich we-

wewnętrznych zatargów; 3. jeśli zwolennikom Hafida uda się zdobyć dla niego uznanie w takiej nadbrzeżnej miejscowości, gdzie Francja ma sobie powierzona organizację policji, w takim wypadku traktować będzie Francja Hafidistów tak, jak ich traktowała wówczas, gdy porty Safi i Mogador znajdowały się w ich ręku. Francja ograniczy się do tego, aby w tych portach spełnić powierzone sobie międzynarodową umową zadania i stanąć w obronie życia Europejczyków.

Jak w Marokko dwóch sułtanów walczą o władzę, tak w Persyi zanosi się na walkę dwóch szachów. Według ostatnich wiadomości rząd rewolucyjny ogarnął nie tylko stolicę, ale i prowincje, a rewolucyoniści ogłosili księcia Bali e Saltaneh kontrszachem. Do *Timesa* donoszą z Teheranu, iż prezydent parlamentu wręczył szachowi memoriał, domagający się obrony konstytucji i praw parlamentu. Szach w długiej i gwałtownej mowie oświadczył deputacji parlamentu, iż jego poprzednicy zdobyli tron mieczem i że on zdecydowany jest mieczem bronić swego dziedzictwa. Na memoriał przyrzekł szach dać jutro pisemną odpowiedź.

O sytuacji rewolucyjnej w Persyi odbiera *Berliner Tageblatt* następujące telegraficzne wiadomości z Petersburga: Zaburzenia panują we wszystkich prowincjach. Napady, rabunki i plondrowania są codziennym zjawiskiem. Nagła polityczna katastrofa nie jest wykluczona. Tysiące osób z prowincji szukają schronienia w Teheranie. Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało informacje najbardziej niepokojące o gwałtownym wzroście ruchu rewolucyjnego. Oświadcza ono jednak, iż obecnie niema jeszcze powodu do wnieśzania się mocarstw w wewnętrzne sprawy Persyi. Rossya sama nie ma zaś wcale zamiaru przeszkadzania temu wszechtemu przeobrażeniu państwowemu, jakie się obecnie dokonuje w Persyi. Niemożliwym nie jest atak z zewnątrz, ale musiałyby go poprzedzić nadzwyczajne wypadki.

Na razie, jak zapewnia ten sam korespondent, całą uwagę rządzących kół zaprzęta Kaukaz, gdzie pod nieudolnym namiestnikiem Woronciewem-Daszkowem, nastąpił wprost anarchiczny stosunek. Zamordowanie egzarchy gruzyjskiego Nikona w Tyflisie, wywarło na cara bardzo głębokie wrażenie. Wysłał on we środę depezę do namiestnika Kaukazu, w której wyraża najwyższe oburzenie z powodu zamordowania egzarchy. Telegram ten oddział najbardziej przynębiająco na namiestnika, który w najbliższych już dniach opuszcza swoje stanowisko. Mordercy zamach na egzarchę jest przedmiotem najściślejszego dochodzenia, a car zarządził, aby mu donoszono szczegółowo o przebiegu tego dochodzenia.

## KRONIKA.

Lwów, 19 czerwca.

— **Kalendarz.**

Sobota (20 czerwca):

Sylweryusza. — Bogna św. — Fteodota swiasz.

Wschód słońca o godzinie 3:29 rano, zachód słońca o godzinie 7:22 po południu.

— **JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński**, wyjechał dziś po południu do Borysławia w sprawie akcji ratunkowej celem zapobieżenia wylewowi nafty.

— **Uroczystość Bożego Ciała** odbyła się wczoraj przy pięknej pogodzie ze zwykłą okazałością.

Po nabożeństwie, odprawionem przez JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego w kościele Archikatedralnym, odbyła się procesja w około Rynku, w której prócz duchowieństwa wzięli udział: JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński, JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badien, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, senaty Uniwersytetu i Politechniki, Rada miejska z prezydium na czele, liczny zastęp Tow. strzeleckiego, wszystkie korporacje i Stowarzyszenia rzemieślnicze ze sztabarani i tłumy publiczności.

Obok ołtarza ustawionego w Rynku, w kordonie zamkniętym przez oddział żołnierzy, zajęli miejsca: komendant korpusu JE. hr. Auersperg, generalicya i oficerowie pułków załogujących we Lwowie.

W czasie procesji oddziały wojsk, tworzące spalery w Rynku, oddały przepisane salwy.

Po procesji odbyła się przed JE. P. Namiestnikiem i komendantem korpusu defilada oddziałów wojskowych, biorących udział we wczorajszej uroczystości.

— **Z c. k. obrony krajowej.** Przeniesieni zostali: podpułkownik Fryderyk Hasch z 23 pp. do 18 pp., a major Wojciech Schneider z 18 pp. do 37 pp.

— **Prof. Henryk Melcer** bawi we Lwowie dla odbycia lekcji w szkole p. Heleny Ottawowej.

— **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na początku środowego posiedzenia, po udzieleniu r. dr. Reissowi 6-tygodniowego urlopu i odczytaniu przez sekretarza Rady zaproszeń: „Sokoła“ w Winnikach na uroczystość poświęcenia sztandaru, a „Sokoła II.“ we Lwowie na uroczystość puszczania wianków na stawie „Świętej“, zabrał głos prezydent miasta p. Ciucheński i poświęcił kilka słów gorącego wspomnienia zmarłemu w ubiegłym tygodniu s. p. Władysławowi Stachiewiczowi, członkowi Rady miejskiej. Pamięć zmarłego uczciła Rada przez powstanie z miejsc.

Z porządku dziennego uchwała Rada, po dłuższej dyskusji, odrzucić opracowane przez wiedeńskiego profesora Mayredera plany budowy czteropiętrowej realności przy pl. Maryańskim 1. 7 i zażądać od właścicieli poprawienia fasady gmachu wedle wskazówek zwołanej przez prezydenta miasta specjalnie w tym celu ankiety.

Następnie powzięto drugą uchwałę, że pobór podatków miejskich ma być dokonywany w dotychczasowej wysokości, poczem na posiedzeniu tajnem zamianowano adjunktami miejskiego urzędu budowlanego: Karola Dobrzyckiego, Franciszka Dissla i Ignacego Kühnela, a asystentami tegoż urzędu: Jana Stobieckiego, Szezęnego Jaskiewicza i Tadeusza Skrzyńskiego.

Po otwarciu na nowo posiedzenia jawnego, zabrał głos prezydent miasta p. Ciucheński i podziękował wszystkim członkom Rady, obu wiceprezydentom i urzędnikom magistratu za dotychczasową pracę i trud. Przemówienie swe zakończył prezydent Ciucheński oświadczeniem, że zanika sesję Rady miejskiej.

W końcu przemówił jeszcze imieniem Rady r. Roszkowski. Mowca podziękował prezydentowi za jego doskonałe i bezstronne kierowanie sprawami miejskimi i pożegnał ustępujących radnych.

Na tem o godz. 10 wieczorem zamknął prezydent p. Ciucheński posiedzenie.

— **Pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady miejskiej** odbędzie się w sobotę o godzinie 10 przed południem w sali ratuszowej. Posiedzenie poprzedzi nabożeństwo w kościele katedralnym, na którym zgromadzą się radni o godzinie 9 rano.

— **Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Krakowie** odbyło we środę doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem radcy Dworu dr. Fryderyka Zolla, na którym po załatwieniu spraw administracyjnych, uchwalono wysłać depezę do JE. P. Namiestnika z życzeniami powodzenia na trudnym stanowisku.

— **Z lwowskiego Towarzystwa lekarskiego.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m., o godz. 6 wieczorem w sali Towarzystwa.

— **Nowa stacya telegrafu.** Z dniem 20 b. m. otwarta zostanie przy urzędzie pocztowym w Germakowce (powiat Borszczów) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

△ **Zgubiono:** w przechodzie z ulicy Gliniańskiej na ulicę Piekarską złoty zegarek damski, wartości 160 koron; w drodze z głównego dworca kolejowego na ulicę Mickiewicza broszkę brylantową.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Włościanin z Zachorzye, Benedykt Bojko, pozostawwszy wczoraj bez dozoru w ulicy Królowej Jadwigi parę koni, zaprzężonych do wozu, udał się do jednej z tamtejszych kamionie. Skorzystały z tego bawiące się na ulicy dzieci majstra szewskiego, Józefa Rosenbauma, wylazły na wóz i trzaskając z bicia, spłoszyły konie, które poczęły szybko unosić wóz z dziećmi. W czasie tej szalonej jazdy 3-letni synek Rosenbauma spadł z wozu, przyczem dostawszy się pod koła, odniósł ciężkie obrażenia w głowę.

△ **Nieszczęśliwy wypadek z bronią.** Piętnastoletni Leon Nusikowski, zabawiając się wczoraj strzelaniem z rewolweru, obchodził się z nim tak nieostrożnie, iż rewolwer wypalił, a kula przebiła mu lewą rękę. Rannego chłopca opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego.

△ **Niebezpieczna zabawka.** Trzynastoletni Michał Kwiatkowski, zabawiając się wczoraj strzelaniem z patronu karabinowego, przypłacił zabawę tę ciężką raną, gdyż patron eksplodował w chwili strzału, a kawałek hilzy zranił go w prawe oko tak ciężko, iż grozi chłopcu utrata oka. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które przewiozło go następnie do szpitala powszechnego.

△ **Zamach samobójczy.** Michalina Deszłówna, dwudziestodwuletnia kasyerka w kawiarni „Cabaret“ przy ulicy Chorążczyzny, usiłowała wczoraj rano odebrać sobie życie, napiwszy się znacznej ilości rozczynu „cali hypermanganicum“. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiozło ją do szpitala powszechnego. Życiu jej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Powodem zamachu samobójczego były długi, których nie mogła w żaden sposób umorzyć.

△ **Kronika policyjna.** Z mieszkania p. Wilhelma Westlera przy pl. Gołuchowskich 1. 10 skradziono onegdaj srebrny i dwa niklowe zegarki, oraz 4 korony gotówką.

Na placu powstawowym skradziono wczoraj po południu p. Adolfowi Heinichowi srebrny zegarek z łańcuszkiem.

W mieszkaniu Reili Kamlet, znanej ukrywaczki skradzionych rzeczy, zakwestyonowała policja w czasie rewizji dwa srebrne dwuramienne lichtarze. U jednego z lichtarzy odłamane jest jedno ramie.

Na strych realności przy ul. Rappaporta 1. 11 dostał się złodziej i skradł p. Ferdynandowi Kiebsowemu futro sobolowe, ubrania męskie i znaczną ilość bielizny męskiej, znaczonej literami A. K.

W Rynku skradziono wczoraj podczas procesji p. Rudolfowi Przeszowskiemu, poborcy podatkowemu, z kieszeni kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 230 korn.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Z teatru.** Kazimierz Kamiński rozpoczął gościnne występy rolą hr. Waldhof w „Bogatym wujaszku“ Karlweissa. Krecya ta zdobyła mu sławę w całej Polsce. Lwów pierwszy podziwiał jej artystyzm przechodzący już w wirtuozostwo kunsztu aktorskiego, słusznie też uczynił p. Kamiński, że w tej właśnie roli przypomniał się po kilkoletniej rozłące pamięci naszej publiczności, która powitała go niezmiernie gorąco i sympatycznie.

Po pierwszym akcie wywoływano znakomitego artystę kilkakrotnie, wśród oklasków całej bez wyjątku widowni. Owacya ta, nie przygotowana i nie mająca nic wspólnego z rozwielmożoną klaką teatralną, była najlepszym i najwymowniejszym dowodem tych serdecznych węzłów podziwu i uznania, jakie łączą zawsze naszą publiczność teatralną z p. Kamińskim. Talent jego nie stracił nic ze swojej siły i wartości. Pozostał zawsze ten, czem był; źródłem nieprzebranym wrażeń artystycznych i prawdziwą ucząca duchową dla każdego, kto tylko umie ocenić z ilu to czynników pracy, przemyslenia, intuicji, genialnej wprost umiętności odtwarzania wszystkich właściwości i znamion charakterystycznych danego typu, składa się każda krecya sceniczna p. Kamińskiego. To też efekt jej ogólny jest nadzwyczajny. Taki n. p. hrabia Waldhof zatraca w opracowaniu artysty wszelką łączność z dość bezbarwną, papierową rolą z komedji Karlweissa. On żyje na deskach teatralnych życiem własnym, którego autorem i mistrzem jest Kamiński.

W jego to rękach przekształca się najbardziej surowy materiał w dzieło sztuki, która przypomina pieśń dzieła miniaturzystów francuskich lub arcydzieła Benvenuto Celliniego. Ta sama bowiem jest w nich dążność złożenia z szczegółów najdrobniejszych, a odpowiednio wykończonych, całości uderzającej bogactwem ornamentyki, a ośniewającej pełnią pulsującego w niej życia i charakteru.

W tych też warunkach urasta hr. Waldhof Kamińskiego do miary pierwszorzędnej krecacji, która pozostanie zawsze chlubą i ozdobą repertoaru tego wielkiego artysty. (aw)

## Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

W piątek „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego; drugi gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W sobotę „Lapownicy“ (Intratna posada), komedia w 5 aktach Aleks. Ostrowskiego, trzeci gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W niedzielę „Bogaty wujaszek“, komedia w 4 aktach K. Karlweissa. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

## Międzynarodowa banda włamywaczy przed kratkami sądowymi.

Lwów, 19 czerwea.

(Drugi dzień rozprawy).

Na środowej popołudniowej rozprawie, którą przewodniczący otworzył o godzinie 5 minut 15 po południu, przesłuchał trybunał trzeciego z kolei osk. Lzydora Knoblocha. Jestto małego wzrostu żydek, pretensjonalnie ubrany jak „na szabas“.

Do zarzucanych mu kradzieży się nie poczuwa. Śniegucki swemi zeznaniami chce go „zasypać“ za to, że skradł mu w Pradze 70 koron i złoty pierścionek z brylantem i nie chciał wziąć udziału w uplanowanej kradzieży.

Przew.: Panie Śniegucki, czy to prawda?

Osk.: Śniegucki: Nie.

Osk. Knobloch zaprzecza w dalszym ciągu, jakoby brał udział w kradzieży u Feuersteina w Kołomyi, w lwowskim Tow. ruskich księży i urzędników i w przemyskim Banku kredytowym.

Przew.: Panie Knobloch, z pańskich zeznań Wasiński się śmieje...

Osk. Knobloch (oburzony): Bo pan Wasiński jest rafinowanym złodziejem.

Przew.: Niech pan tutaj nie obraża. Pan za nadto szafuje wyrazem „złodziej“, jakkolwiek i pan jest o kradzież oskarżony.

W dalszym ciągu podał Knobloch, że ze Śnieguckim poznał się przez Kosa w je-

dnej z trzeciorzędnych kawiarni we Lwowie. Następnie bardzo szczegółowo opowiadał o swoim wyjeździe ze Śnieguckim do Pragi, dokąd wyjechał namówiony przez Śnieguckiego, który obiecał mu znaleźć tam zajęcie. W Pradze Śniegucki namawiał go do popełnienia kradzieży u pewnego złotnika, przyczem miał się przed nim zwierzyć, że jest niebezpiecznym włamywaczem, który zbiegł z lwowskiego więzienia. Dowiedziawszy się o tem, zgodził się oskarżony pozornie na propozycję Śnieguckiego, w duchu jednak przemysłliwał nad tem, by jak najprędzej „wyrwać“ się z jego rąk.

Przew.: Żką Śniegucki mógł mieć takie zaufanie do pana, iż nawet zwierzył się przed panem, że jest niebezpiecznym włamywaczem?

Osk.: Bo mnie uważał za honorowego chłopca, zresztą Kos przy przedstawianiu mnie Śnieguckiemu powiedział, że nie jestem głupi... (Wesołość).

Przew.: Wieg pan postanowił uciec od Śnieguckiego i co było dalej.

Osk.: Trzeciego dnia, po przybyciu do Pragi, udało mi się w nocy dojechać do marynarki Śnieguckiego i skraść z niej na podróż do Lwowa kilkadziesiąt koron. Kradnąc byłem „tak w strachu“, że wziąłem także leżący na stole brylantowy pierścionek, obawiałem się bowiem, czy nie zabrałem za mała.

Przew.: Tymczasem z przestachu wziął pan za dużo. (Wielka wesołość).

Osk.: Doczekawszy do rana, gdy poczęło szarzeć na dworze, poszedłem na kolej i odjechałem najbliższym pociągiem pospiesznym w kierunku do Lwowa. Skradziony pierścionek zastawiłem we Lwowie w Banku akcyjnym, a kartkę zastawniczą sprzedałem Beispeliowi. W drodze między Krakowem a Lwowem poznałem się z Hüttnerem, który miał przy sobie narzędzia złodziejskie.

Przew. odczytał następnie list Knoblocha, pisany do Śnieguckiego, w którym Knobloch przeprosza go za to, że mu ukradł 70 koron i pierścionek z brylantem, a zarazem zapewnia go, że przedź „dały się poznać na kawałki, aniżeliby miał go zasypać“.

Nastąpiła konfrontacja między Śnieguckim a Knoblochem.

Osk. Śniegucki: Knobloch brał udział we wszystkich kradzieżach, które zarzucam mu akt oskarżenia.

Osk. Knobloch (płacząc): On dlatego tak mówi, bo nie chciałem z nim kraść.

Gdybym był kradł z Wasińskim, to byłbym tak bogaty jak on i nie potrzebowałbym być mu kraść 70 kor i pierścionka.

Obr. dr. Bromberg: Dziwnem się to wydaje, że innych Śniegucki broni, a tylko pana chce zasypać.

Osk. Knobloch: Bo tamer z nim kradli, a ja kraść nie chciałem.

Przek.: Pan za tak porządnego się przedstawia, a z Kosem i Wasińskim, takimi złodziejami, pan był w przyjaźni.

Osk.: Kosa uważali wszyscy za bardzo porządnego, grali z nim w kawiarni w bilard.

Przek.: Bardzo porządnym — bo już siedział 6 lat w więzieniu.

Osk.: Ja o tem nie wiedziałem.

Przek.: Służąca Śnieguckich w Pradze zeznała, że pan ze Śnieguckim ćwiczył się u niego po całych nocach w robieniu narzędziami złodziejskimi.

Osk.: Ja nie — tylko sam Śniegucki.

Przek.: Czy Wasiński pokazywał panu narzędzia złodziejskie w obecności swojej żony?

Osk.: Żona była zawsze w kuchni ze służącą, a narzędzia były schowane za kufrem, owinięte w papier, tak, że nawet przy sprzątaniu nie można było narzędzi tych spostrzedz.

Przek.: To bardzo ładnie z pańskiej strony, że pan broni żony Śnieguckiego, gdy on niewdzięczny „zasypuje“ naodwrot pana.

Osk.: Bo ja mówię prawdę. Gdybym się chciał „wywdzięczyć“ Wasińskiemu, mógłbym mówić i na żonę Wasińskiego — lecz ja tego nie chcę robić — bo ja tylko mówię „szczerą“ prawdę.

Przy dalszej konfrontacji Śnieguckiego z Knoblochem oświadcza Śniegucki, iż pierścionek brylantowy skradł mu Knobloch nie ze stołu, lecz z torebki, zamkniętej na klucz.

Z kolei wchodzi na salę Leopold Tittel, złotnik lwowski. Do winy się nie poczuwa. Uścińskiego zna jeszcze z Przemysla i pozostawał z nim w stosunkach handlowych. Śnieguckiego poznał w swoim sklepie, gdyż kupował u niego laskę ze srebrną rączką, potem był raz po złote szpinki i inne rzeczy. Kilka razy rozmawiali z sobą, przyczem Śniegucki przedstawił się mu jako El-snerowiec, fabrykant kapeluszy. Adamskiego zna również, gdyż kupował u niego złote obrączki ślubne.

Przew.: Panie Adamski, na co panu było obrączek, gdy pan był już żonaty.

Osk. Adamski: Ślubne, prawdziwe, gdy byłem w krytycznym położeniu, sprzedałem — sprawiłem więc sobie nowe.

Następnie podał osk. Tittel, że nie kupił kosztowności, pochodzących z kradzieży,

popełnionej u Feuersteina. W lipcu 1907 prosił go Śniegucki, aby mu dał „reisen-dera“, który umiał mówić kilkoma językami. Oskarżony przypomniał sobie, że zna jako takiego Hüttnera, poczem zarekomendował go Śnieguckiemu. Jaką zawarli oni umowę między sobą, tego nie wie.

Osk. nie chce również przyznać się do tego, by kupił za 470 złr. kosztowności, skradzione u Sassowej, jakkolwiek kilku świadków w śledztwie to potwierdziło.

W pierwszej połowie grudnia — zeznaje pod sąd dalej — przyszedł znów Śniegucki i kupił u niego złoty zegarek, przyczem prosił go, by jak zatelegrafuje do niego, aby przysłał mu Hüttnera, telegram ten wręczył Hüttnerowi. W rzeczywistości 22 grudnia z. r. taki telegram nadszedł.

Przew.: Czy telegram ten opiewał: „Pisałem, dajcie odpowiedź, czy kto przyjeździe, może Anglik?“ — Co to znaczy „może Anglik“?

Osk.: Ja sobie to dopiero wytłumaczyłem później, gdy przyszedł do mnie Hüttner i powiedział, że razem z nim jedzie Adamski.

Przew.: Te słowa musiały mieć inne znaczenie.

Osk.: To wytłumaczy chyba p. Śniegucki.

Przew.: Najlepiej to złożyć na drugiego. Zwykła to sztuczka.

W dniu, kiedy otrzymał telegram, przyszedł Hüttner. Osk. pokazał mu telegram, na co Hüttner odpowiedział, że pojedzie z Adamskim.

Przew.: Na co Śnieguckiemu było potrzeba Adamskiego, kiedy, gdy był u pana, żądał tylko agenta podróżującego, mówiącego kilkoma językami.

Osk.: Ja już tego nie wiem. W dalszym ciągu opowiada Tittel, że raz była u niego jakaś pani, która prosiła go, by napisał do El-snerowicza, aby przysłał jej 400 kor.

Przew.: Co to była za dama?

Osk.: Kasyerka, albo śpiewaczka, bo była elegancko ubrana... (Wielka wesołość).

Przew.: Historia o tej damie to bajka. Pieniądze u pana odbierał Wasiński, któremu 200 kor. na telegraficzne jego żądanie przesała pod pańskim adresem żona Wasińskiego.

Przek.: Czy pan wie, że Uściński dostał także równocześnie telegram: „Przyslijcie Teofila. Tittel pieniądze da“. Czy kto przychodził po pieniądze?

Osk.: Nikt nie przychodził.

Przek.: Adamski powiedział, że od pana otrzymał 19 złr.

Osk.: To nieprawda.

Przek.: Panie Tittel...

Osk. (przerwijając): Proszę pana prokuratora mnie już nie męczyć, bo ja słaby. (Wesołość).

Przek.: Śniegucki cały dzień odpowiadał.

Osk.: Ale ja słaby. (Ponowna wesołość).

Przek.: Panie Śniegucki, kto panu polecił Tittla?

Osk.: Nikt — ja go poznałem, gdyż u niego kupowałem rozmaite rzeczy.

Przek.: W śledztwie powiedział pan, że Tittla polecił panu „Ludwik Kos, jako człowieka, z którym można robić interesy“.

Osk. Śniegucki: Ja tego nie powiedziałem.

Na tem o godzinie 8 wieczorem odroczył przewodniczący dalszą rozprawę do dziś godziny 8 rano.

(Trzeci dzień rozprawy).

Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie przesłuchał trybunał piątego z kolei oskarżonego Wiktora Michalskiego, czeladnika brzoźniczego, zatrudnionego u Stanisława Uścińskiego. Do winy pod sąd ten się nie poczuwa. Wasińskiego poznał w lecie r. z. w pracowni St. Uścińskiego pod nazwiskiem Balińskiego, dokąd Wasiński często przychodził, pozostając w interesach z Kuziowem. Wasiński ma do podsądnego złość dlatego, ponieważ nie chciał mu jednego razu przerobić dużej żelaznej sztangi na małe kawałki. Wasiński groził mu nawet w jednym z listów, w którym pisał między innymi, że „spadnie jak jastrząb na niego i napije się jego krwi jak szampana“.

Przew.: Daj pan ten list...

Osk.: Nie mam go.

Przew.: Panie to byłby taki dowód, że gdyby go pan przedłożył, to pan prokurator z pewnością byłby co do pana natychmiast odstąpił od oskarżenia.

O Wasińskim wyraża się następnie podsądny „że był to dobry chłop, który miał w sobie coś takiego, iż trudno było nie uleść jego wpływowi“. podsądny jednak miał tyle silnej woli, iż zdołał nie usłużyć jego namowy i w żadnej kradzieży nie brał udziału.

Śniegucki skonfrontowany z podsądnym oświadcza, iż zeznania jego są kłamliwe.

Wchodzi na salę dalszy podsądny Teofil Schwetlich. Jestto mężczyzna słusznego wzrostu, silnej budowy, blondyn. Praco-

wał również jako czeladnik bronzowniczy u St. Uścińskiego. Do winy się nie poczuwa. Przyznaje tylko, że pewnego dnia Wasiński, którego poznał u Uścińskiego jako Balińskiego polecił mu pójść z sobą na ul. Krasickich do kamienicy, której numeru nie pamięta. Przyszedłszy na miejsce, pozostał z polecenia Wasińskiego na ganku, gdy Wasiński wszedł do jakiegoś mieszkania (dyr. ruskiego teatru Stadnika). Po chwili wyszedł z mieszkania tego Wasiński, a wręczywszy mu ciężki pakunek, kazał mu, by zaniósł go za nim na ul. Pod Dębem. W bramie jednej z kamienic w tej ulicy Wasiński odebrał ten pakunek i dał mu za drogę 200 kor.

Przew.: Czy nie wydało się panu to podejrzane? Za odniesienie pakunku płaci się najwyżej 20 ct.

Osk.: Myślałem, że to jakiś hrabia.

Przew.: Panie Schwetlich, takich hrabiów już dziś niema.

W końcu przyznaje się oskarżony do niedawnej kradzieży w Rzeszowie na szkodę złotnika Schiffla. Broni się jednak podsądny tem, że gdy spostrzegł, iż Wasiński „zaczął łupać, on począł uciekać“.

Wchodzi z kolei na salę dalszy podsądny Wilhelm Hüttner *recte* Frieser, zwany przez złodziei „Anglikiem“. Wasińskiego poznał za pośrednictwem Tittla jako „Elsnerowicza“. W kradzieżach u Sassowej we Lwowie i w przemyskim Banku kredytowym udziału nie brał. Do Pragi wyjechał ze Lwowa dlatego, ponieważ dowiedział się od Adamskiego, że Wasiński potrzebuje ich pomocy, a nadto wiadomość tę potwierdził Tittel, który dał nawet pieniądze na drogę.

W Pradze mieszkał wraz z Adamskim u Wasińskiego. Wasiński z Adamskim prowadzili z sobą dłuższe rozmowy, ale on nie wie o czem. Wasiński sprzedał Adamskiemu rewolwer i dał 7 kuponów.

Przew.: Czy jadąc do Pragi nie rozmawiał pan z Adamskim, po co on jedzie do Pragi?

Obr. dr. Solański: Anglicy nie mają zwyczajny pytać się, ani wiele mówić.

Przew.: Tak... prawda... Ale nasz „Anglik“ nie jest rasowym... (Wesołość).

Osk. opowiada dalej, że w dniu 24 grudnia z. r. przez cały dzień był w mieszkaniu Wasińskiego i dopiero wieczorem wyszedł na kolację. Powróciwszy do mieszkania Wasińskiego już po godz. 10 wieczorem, spostrzegł, iż Wasiński kłóca się. Zapytawszy o powód kłótni, dowiedział się, iż Wasiński jest zła na swego męża, gdyż on chce natychmiast wyjechać do Lwowa, otrzymawszy jakiś telegram. W dniu 25 grudnia rano wyjechali Wasiński i on z Pragi i zajęli do Sambora, do mieszkania Walochów, gdzie bawili trzy dni. Z Sambora udali się już wprost do Lwowa, gdzie aresztowano Wasińskiego. Dowiedział się o aresztowaniu Wasińskiego i Uścińskiego, zbiegł podsądny ze Lwowa i zatrzymał się aż w Ostendzie.

Obr. dr. Solański: Czy jadąc z Adamskim do Pragi, nie zauważył pan, że Adamski jest chory?

Osk.: Tak... Adamski, gdy szedł, ciągnął za sobą nogę.

Obr. dr. Solański: Czy Adamski jadąc do Pragi, miał w walizce jakie narzędzia złodziejskie?

Osk.: Nie.

Obr. dr. Solański: Zkąd pan to wie?

Osk.: Bo Adamski kilkakrotnie otwierał walizkę, wyjmując sobie z tamtąd kiełbasę. Nastąpiła konfrontacja Hüttnera z Knoblochem, który to ostatni na wezwanie przewodniczącego mówi do ócz Hüttnerowi, że widział u niego jednego razu w pociągu kolejowym rozmaite narzędzia złodziejskie.

Oskarżony Hüttner: To wszystko nieprawda.

Obr. Hüttnera dr. Laub (do Knoblocha): Zkąd wyciągał Hüttner te narzędzia i gdzie je następnie chował?

Osk. Knobloch (robiąc ruch ręką ku tyłowi): Chował gdzieś tam...

Obr. dr. Laub: Wobec tego nie chce się już dalej pytać... (Wesołość).

Po 15 minutowej przerwie wchodzi na salę Luiza Tittlowa, żona złotnika Leopolda. Ubrana w białą, przeźroczystą bluzkę, czarną suknię i biały marynarkowy kapelus, przepasana w biodrach wcale niemodnym pasem dwucentymetrowej prawie szerokości. Do winy się nie poczuwa.

Z kolei wchodzi na salę osk. Franciszka Uścińska, żona Stanisława, majstra bronzowniczego, przebrana w niebieską pelerynę, z dzieckiem małym na rękach.

Przew.: Czy nie ma pani komu dać dziecka na razie?

Osk.: Nie.

Jeden z obrońców: Może na chwilę potrzyma dziecko obrońca pani Uścińskiej. (Wesołość).

Osk. Uścińska: Nie potrzeba... dziecko spokojne.

Na odpowiedź zapytanie przewodniczącego, oświadcza podsądna, iż do winy się nie poczuwa. Nie była nigdy przy sprzedaży kradzionych rzeczy Tittlowi, ani nie dawała schronienia Śnieguckiemu, Hüttnerowi i

Schwarzerowi, mając wiadomość o tem, że są zbrodniarzami i zbiegłymi z więzienia.

Zeznania te działają podniecająco na trzymanego na rękach Uścińskiej mała, poczynając chwytając matkę pod brode, aż w końcu zapłakał donośnym głosem. W tej chwili Tittlowa podbiega z ławy oskarżonych wyrwa dziecko z rąk Uścińskiej i szybko krokami znikną z niem za drzwiami, z kąd od czasu do czasu dochodzi tylko do sali sądowej echo jego płaczu.

Przew.: Czy w chwili aresztowania Śnieguckiego w mieszkaniu pani, zastała pani dziecko sobą?

Osk.: Nie.

Przew.: Ja pani powiem, że pani zastała dziecko dlatego, ponieważ wiedziała pani o tem, że Śniegucki zaraz strzela.

Prók.: Kiedy się pani poznała ze Śniegucką?

Osk.: Przy końcu grudnia 1906 trzymała mi Śniegucka, z którą poznałam się u jednego kuśnierza na świętach Bożego Narodzenia, dziecko do chrztu.

Prók.: A kiedy dziecko, które pani trzymała na rękach, przyszło na świat?

Osk.: W czerwcu 1907.

Prók.: A ileż ma ono miesięcy.

Osk.: Jedenaste.

Prók.: Więc jak to możliwe. W grudniu 1906 urodziło się pani jedno dziecko, po 7 tygodniach więc gdzieś przy końcu stycznia było chrzczone, a obecne dziecko przyszło na świat chyba po 5 miesiącach.

Osk. zaczyna płakać.

Po uspokojeniu się, oświadcza, że chrzciny nie były w grudniu 1907, lecz na święta Wielkanocne 1907.

Wchodzi z kolei na salę Władysława Śniegucka, żona Edmunda, ubrana w bluzkę o szcokkim deŃeniu, w czarną spodnicę i czarną koronkową chusteczkę na głowie. Wchodząc w drzwi sali rzuca zalotne spojrzenia na prawo i lewo i wcale nie widać — jak to mówił jej mąż — by była bardzo religijna.

Oskarżona liczy 29 lat, jest jasna blondynka, twarz jej niezwykle biała, oczy podsińskie, w ogóle robi na widzu wrażenie, jakby przebyła jakąś chorobę.

Zeznaje głosem cichym, opowiadając swoje życie małżeńskie i wyjazd z Rosyji do Wiednia, gdzie mieszkali pod nazwiskiem Bobów. Byli następnie w Stryju, Jarosławiu, Zakopanem, Tarnowie, gdzie mieszkali pod nazwiskiem Balińskich. O kradzieżach męża nie wiedziała.

Przew.: A w policyi pani powiedziała, że pani słyszała, jak mąż opowiadał Hüttnerowi, iż brał udział w kradzieży w Przemyslu, w Tarnowie i w Tow. ruskich księży i urzędników we Lwowie.

Osk.: Ja to powiedziałam w policyi, bo komisarz Łukomski w razie, gdybym się tego zapierała, groził mi, że założy mi na ręce kajdanki, agent policyjny Lieblich zaś w czasie przesłuchania groził mi ciągle pięściami.

W dalszym ciągu opowiada oskarżona o swym pobycie we Lwowie. Ze Lwowa mąż jej wyjeżdżał, bo był „agentem podróżującym“.

Przew.: Czy pani o kradzieży w Kołomyi nic nie wie?

Osk.: Nie.

Przew.: Dwa dni przed tą kradzieżą miano w Kołomyi panią widzieć.

Osk.: Ja tam nie byłam.

Przew.: Czy wiedziała pani, że mąż siedzi w więzieniu w Stanisławowie?

Osk.: Nie. Raz mi tylko powiedział, iż gdy go dwa tygodnie nie będzie, to może być pewną, iż go zamknięto za „politykę“ w Rosyji. Nie mając dłuższy czas wiadomości o mężu, wyjechała do Wilna do siostry, gdzie była bufetową.

W jakiś czas później otrzymała list od męża, w którym donosił jej, że jest wolny i wzywał ją do przyjazdu do Lwowa, do Uścińskich. W czasie pobytu u Uścińskich nigdy nie widziała u męża narzędzi złodziejskich. Mąż nie dawał jej nigdy większych kwot, ani też banknotów tysiącoronowych u niego nie widziała.

Przew.: Czy pani podejrzewała męża, że ma stosunki z innymi kobietami?

Osk.: Tak... on się nawet do tego przyznał.

Przew.: Widocznie umyślnie to mówił, aby pani nie domyślała się przyczyny częstych jego wypraw nocnych.

W tej chwili Śniegucka zanoszą się donośnym płaczem i dostaje spazmów.

Z ratunkiem spieszy jej, płacząc, mąż i obrońcy.

Przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę, Śniegucką dla uspokojenia wyprowadzając z sali.

Po 10-minutowej przerwie wchodzi na salę ponownie Śniegucka. Silny rumieniec krasi jej lica, z ócz tylko spływają gęste łzy.

Po podjęciu rozprawy na nowo, opowiada Śniegucka o swoim pobycie w Pradze. Głos jej drży i od czasu do czasu przytyka nerwowo chustkę do oczu.

Do Pragi wybrał się mąż, aby założyć fryzjerynię damską i męską. Zameldowali się

tam jako Elsnerowiczowie, gdyż mąż obawiał się, by go agenci rossyjscy nie wysłędzili. Jednego dnia przybył Knobloch i był kilka dni. Słyszała rozmaite wtedy „piłownia“, mąż jednak mówił, że poprawiają żyźwy. Gdy raz weszła do pokoju, mąż szybko coś schował.

Knobloch uciekając z Pragi, skradł jej pierścień z brylantem. Gdzie pierścień ten był czy na stole, czy w torebce, tego nie wie. Mąż jej tylko mówił, że pierścień był w torebce. Tittlow u Wasińskich nie widziała i do dnia dzisiejszego ich nie zna.

W grudniu przed świętami Bożego Narodzenia przyjechali Hüttner i Adamski.

Przew.: Jak pani ich przyjęła na wstępie?

Osk.: Tem, co było w domu.

Przew.: Mnie o co innego idzie. Czy nie zwróciła im pani uwagi, że służąca pani rozumie po polsku.

Osk.: Ja tego nie mówiłam.

Przew.: Że pani tak mówiła — to po wie nam była służąca pani.

Następnie opowiada podsądna, że Adamski spał do południa, bo go bolała noga. Po południu mąż wraz z Adamskim i Hüttnerem poszli do klubu polskiego.

Przew.: A kiedy wrócili?

Osk.: Mąż wrócił około dziesiątej wieczorem i był przestraszony. Mówił, na jej pytanie, że go śledził szpieg rossyjski. Uciekając z Pragi, powiedział jej dopiero w pociągu, że chciał popełnić kradzież w Pradze, że schwytał go jakiś dozorca, a on uderzył go browniingiem, który wypalił i ranił tego dozorcę.

Śniegucka zaczyna znów donośnie płakać i trzeba było kilku chwil, zanim się uspokoiła.

W dalszym ciągu podaje Śniegucka, że mąż przyznał się przed nią do innych także kradzieży, nie wymienił jednak, gdzie tych kradzieży się dopuścił. Z Pragi w drugi dzień Świąt przyjechali do Walochów, do Sambora, wraz z Hüttnerem.

Po trzech dniach mąż jej wyjechał do Lwowa, mówiąc, że jedzie tam, aby odebrać rzeczy, skradzione mu przez Knoblocha.

Przew.: Zkąd się dowiedziała pani o aresztowaniu męża?

Osk.: Z gazet.

Przew.: Czy pani dała Walochowej 400 kor.?

Osk.: Tak.

Przew.: Za co jej pani dała?

Osk.: Mąż mój jeszcze kazał pieniądze te dać.

Przew.: Pieniądze te miały być na to, aby Walocha drugi raz ułatwić mężowi ucieczkę?

Osk.: Ja o tem nie wiem.

Na tem o godz. 2:15 po południu odroczył przewodniczący dalszą rozprawę do jutra, godz. 8 rano.

## OSTATNIA POCZTA.

— C. k. Biuro korespondencyjne donosi, że zwyczajny profesor prawa kościelnego w Innsbrucku, dr. Ludwik Wahrung, został mianowany profesorem tegoż prawa w Uniwersytecie niemieckim w Pradze z ważnością od 1 października b. r.

— Jak donosi jedna z korespondencji wiedeńskich, wolnomyślni studenci tamtejsi uchwalili wytrwać dalej w strejku. Tak samo postanowili utrzymać strejk studenci wolnomyślni w Innsbrucku.

— Jak w Petersburgu głoszą, udzielił rossyjski rząd Kuryi apostołskiej zasadniczego przyzwolenia na zamianowanie biskupa płockiego Wnukowskiego katolickim metropolitą w Rosyji.

— Obie Izby Sejmu pruskiego zwołano na dzień 26 lipca.

— Serbski prezydent ministrów Pa-sicz wręczył królowi dymisję całego gabinetu.

— Z Chicago donoszą: Senator związkowy Lodge, wybrany stałym przewodniczącym konwentu republikańskiego, oświadczył w przemowie, że postanowienie Roosevelta nieprzyjmowania nominacji na prezydenta, jest ostateczne i nieodwołalne. Wszelka próba łączenia nazwiska Roosevelta z kandydaturą na prezydenta czyni ujmę jego szczerości, która jest jedną z głównych zalet jego charakteru. Politykę, jaką pozostawi Roosevelt, stronnictwo jego dalej będzie prowadziło.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Rada państwa.

Wiedeń, 19 czerwca. Po odczytaniu interpelacji i wniosków p. Choc protestował przeciw równoczesnym obradom Sejmu krajni-

skiego, który na dziś zwołano, i Izby posłów. Później Izba przystąpiła do dalszej dyskusji budżetowej. Przemawiał p. Maridić (chorwacko-słow. partya narodowa).

Wiedeń, 19 czerwca. Interpelacje wnieśli między innymi: p. Moraczewski w sprawie stosunków przy sądzie powiatowym w Kałuszu; p. Breiter w sprawie stwierdzenia przyczyn śmierci pomocnika stolarskiego Ant. Heinisza w Szczawnie; w sprawie wymiaru podatku zarobkowego braciom Zygm. i Leonowi Klinghoferom w Krzyżewcach i w sprawie utworzenia urzędu pocztowego w Mielcu.

### Ruch w Uniwersytetach.

Kraków, 19 czerwca. (Tel. prywat.) Dział w Uniwersytecie panował zupełny spokój. Wykłady rozpoczęły się o godzinie 8 rano przy licznych udziałach słuchaczy. Młodzież strejkująca zebrała się dopiero o godzinie 10 w sali Kopernika.

Przed rozpoczęciem wiecu wezwano przywódców strejkującej młodzieży do rektora, który im oświadczył, że jeżeli do godziny 12 w południe wiecujący nie opuszczą sali Kopernika, będzie zmuszony salę tę zamknąć.

To zaostriżyło sytuację. Wiec trwa dalej. O ile można sądzić z toku dotychczasowych przemówień uchwalona będzie rozsolucya, wzywająca do dalszego strejku.

Berno morawskie, 19 czerwca. Rektor Politechniki czeskiej obwieścił, że wykłady się dziś znówu zaczynają. Studenci strejkujący usiłują przez śpiewy, krzyki i hałas w korytarzach przeszkodzić wykładom. Na Politechnice niemieckiej panuje zupełny spokój; wykłady się nie odbywają. Studenci zajęli wy-czekujące stanowisko.

Paryż, 19 czerwca. Inżynier Lemoine zbiegł. W pozostawionej przez niego kopercie znaleziono przepisy fabrykacji dyamentów; przepisy te jednak zawierają tak fantastyczne wywody, że nawet nie są godne zastanowienia się.

Paryż, 19 czerwca. Zona inżyniera Lemoine podała o rozwód z powodu złego obchodzenia się z nią męża. Przed ucieczką Lemoine wymusił od niej groźbami znaczną kwotę pieniędzy.

Chicago, 19 czerwca. Taft otrzymał przy głosowaniu konwentu republikańskiego 702 głosów, poczem nastąpiło mianowanie jego na kandydata na prezydenta jednogłośnie.

Chicago, 19 czerwca. Konwent republikański ogłosił Tafta, jako kandydata na prezydenta.

### Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyji.

Warszawa, 19 czerwca. (Tel. prywat.) Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych dawał dotychczas zasiłki pieniężne niektórym Stowarzyszeniom rolniczym. Obecnie główny zarząd dowiedział się, że niektóre Towarzystwa zaczęły wprowadzać wykłady na kursach w języku polskim. Z tego powodu zarząd od odpowiednich instytucji przedstawienia omych Towarzystw subwencyj.

Łódź, 19 czerwca. (Tel. prywat.) Starania niemieckiej komisji szkolnej w sprawie podziału szkół, zostały uwieńczony pomyślnym wynikiem. Podział szkół stał się faktem dokonany. Ze starych szkół miejskich Niemcy otrzymali 9, prócz tego otwierają jeszcze 4 nowe, tak więc w przyszłym roku szkolnym będzie w Łodzi 13 szkół z językiem wykładowym niemieckim.

Petersburg, 19 czerwca. Rząd zatwierdził nowy związek pod hasłem „Rosyja dla Rosyjan“. Założycielem Związku jest Kuplewacki. *Nouv. Wrem.* wita w obszernym artykule powstanie nowego Związku.

Petersburg, 19 czerwca. W Dumie minister skarbu Kokowcew odpowiedział na interpelację w sprawie emisji obligacji państwowych w sumie 163 milionów rubli za pomocą ukazu carskiego, co zdaniami interpellantów na mocy ustawy zasadniczej musi nastąpić za zezwoleniem Dumy.

Duma 130 głosami przeciw 99 przyjęła następującą formułę przejścia do porządku dziennego: „Po wyjaśnieniach ministra skarbu Duma wyraża nadzieję, że minister w przyszłości w działalności swej ściśle trzymać się będzie ducha ustawy i że każda emisya nastąpi tylko za zezwoleniem instytucji prawodawczych“.

Następnie Duma uchwaliła etat kredytu państwowego ze zmianami, zaproponowanymi przez komisję, wedle których owe 163 milionów wstawiono do etatu.

Odpowiedzialny redaktor:

Łódź, 19 czerwca 1907 r.

# CUKIERNIA WŁADYSŁAWA PODHALICZA

pod  
„Wozem Drzymały“

Lwów, ul. Akademicka l. 5,

otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

(Cobok Magazynu Wnych Schayerów)

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstaranniej.

Z prowincyi zamówienia odwrotnie i tanio.

## NADESLANE.

Pensjonat hydropatyczny

### Dra Ebersa w Krynicy

otwarty od 1 czerwca do końca września w nowym zarządzie Józefa Downarowicza właściciela pensjonatu „Ukraina“ w Krakowie. Prospekty na żądanie.

Jako korzystną lokację kapitału

polecamy

4% Obligacje funduszu propinacyjnego,  
4% Pożyczkę krajową,  
4% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

## Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Prośba o pomoc do sere litościwych. W. J. były dyetaryusz władz politycznych, żonaty, ojciec 3 dzieci znajduje się w ostatniej nędzy wskutek kilkoletniej choroby piersiowej, która od roku powaliła go na łożo boleści. Żona chora, zmuszona udać się w tych dniach do szpitala, musi opuścić dzieci i chorego męża.

Uprasza się litościwe osoby o nadsyłanie choćby najdrobniejszych datków dla W. J. do Towarzystwa św. Wincentego & Paulo na ręce p. Stanisława Bochnika, urzędnika Namiestnictwa, zamieszkałego przy ul. Supińskiego l. 16 we Lwowie.

## Do najęcia

ul. Asnyka Nr. 7,

Parter

1 pokój kawalerski z osobnym wchodem.

## Konkurs

na posadę weterynarza miejskiego ogłosza niniejszem gmina miasta Janów koło Lwowa (stacya klimatyczna).

Płaca roczna 1200 koron.

Połączenie kolejowe ze Lwowem bardzo wygodne. — Z chwilą osiedlenia się weterynarza miejskiego w Janowie otwartą będzie stacya do ładowania zwierząt.

W miejscu rzeźnia według nowoczesnych wymogów niedawno zbudowana.

W odległości trzech mil w obwodzie weterynarza brak.

Udokumentowane podania wnosic należy na ręce Zwierzchności gminnej w Janowie koło Lwowa po koniec czerwca 1908.

S. BLATT, burmistrz.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 czerwca 1908.

### Hotel George'a.

PP. dr. S. Rybicki z Królestwa Pol., dr. S. Głasner z Budapesztu. H. Kownacka z Podola.

### Hotel Grand.

P. J. Hopcas z Krakowa.

### Hotel Krakowski.

P. A. Pieniążkiewicz z Ostatkowiec.

### Hôtel Victoria.

P. A. Mirski z Tarnobrzegu.

### Hotel Imperial.

P. S. Tustanowska z Okrzejowic.

### Hotel Europejski.

PP. br. L. Brückmann z Monasterzysk, J. Dembowski z Borysławia, A. Mironowicz z Seretu, A. Bednarowski z Podola ros., J. Przyłęcki z Trzebini.

### Hotel pod Trzema Murzynami.

P. M. Siwiński ze Stanisławowa.

### Hotel pod Żłotą Rybą.

P. E. Stencziger z Antolocz.

## CENNIK

lwowskiej lzby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 19 czerwca

### I. Akcyje za sztukę.

	placę	żądają
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568	577
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	425	435
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	562	568
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	400

### II. Listy zastawne za 100 kor.

	placę	żądają
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	111
" " " 4 1/2 pr. " los w 50 l.	99	100
" " " 4 pr. " 601. po 200 k.	94	94
" " " 4 1/2 pr. " los w 51 l.	100	100
" " " 4 pr. " los w 57 l.	94	95
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisja)	97	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 4 1/2 lat	96	—
4 pr. los w 56 lat	94	95

### III. Oblig. za 100 kor.

	placę	żądają
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	98
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	101
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—
" " " 4 1/2 pr. (3 em.)	100	100
" " " 4 pr. (4 em.)	94	95
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94	95
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	96
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92	93
" " " 4 konwen.	94	95

### IV. Losy.

M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	110	122
--------------------------------	-----	-----

### V. Monety.

Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	252	—
" " " papierowych	251	—	253	—
106 marek niemieckich	117	30	117	90

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17 czerwca 1908.

### A. Ogólny dług państwa.

	placę	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97	97
styczeń-lipiec	97	97
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99	99
kwiecień-październik	99	99

	koronowa waluta.	placę	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr.	—	—	—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150	25	154
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	216	—	220
" " 1864 po 100 zł.	261	—	265
" " 1864 po 50 zł.	261	—	265
Listy zast. domen państw. po 120 zł. 5 pr.	291	25	293

### B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116	65	116	85
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97	40	97	60

### C. Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96	30	97	75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złoście wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114	55	115	55
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcyje)	465	—	468	—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	113	40	120	40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcyje)	96	50	97	50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96	65	97	65

### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złoście za 200 zł. 5 pr.	105	75	—	—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97	—	98	—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96	70	97	80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 pr.	93	45	99	40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr. (sr.)	98	30	99	30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr.	98	30	99	30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 pr.	98	30	99	30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 pr.	98	30	99	30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 pr.	98	30	99	30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 pr.	98	75	—	—
Kol. bukońskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	96	—	97	—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96	35	97	35
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96	90	97	90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113	40	114	40

### D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	111	25	111	45
" " w wal. kor. 4 pr.	93	20	93	40
" obl. pr. regul. Ciszy 4 pr.	145	50	149	50
" poź. prem. za 100 zł. (200 kor.)	186	65	190	65
" " " 50 zł. (100 kor.)	186	25	190	25

	Koronowa waluta.	placę	żądają
<b>E. Obligacje indemnizacyjne.</b>			
Kroacyi i Sławonii	93	50	95
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93	05	94

### F. Inne publiczne pożyczki.

Poź. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105	—	—
Poź. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96	25	97
Bukowiński obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100	50	101
Gal. obl. kr. z roku 1893 4 pr.	95	55	96
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97	30	98
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93	65	94
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—	—	—
Poź. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103	60	109
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	185	—	186

### G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	—	—	—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95	60	96
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	272	—	278
" " " 1889 3 pr.	261	50	267
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100	50	101
" " " 4 pr.	96	—	97
Gal. ake. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110	—	111
" " " los 50 l. 4 1/2 pr.	99	65	100
" " " 60 l. 4 pr.	94	25	95
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93	70	94
" " " 4 pr. los. 41 lat	97	—	98
" " " 4 pr. stare	96	35	97
Banku kraj. dla Galicyi Lodomerji 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	100	—	100
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisja 42 lat 4 1/2 pr.	100	—	100
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	94	75	95
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98	40	99
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	93	75	99

### H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	110	80	111
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr. Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89	35	90
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95	25	96
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	101	40	102
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	99	75	—
" " " 1890 4 pr.	99	75	—

### J. Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	20	25	22
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 zł.	470	75	480
Clary 40 zł. m. k.	148	—	158
Pożyczka miasta Insubruki 20 zł.	108	—	118
Losy miasta Krakowa 20 zł.	111	—	121
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	61	25	67

	Koronowa waluta.	placę	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	190	—	196
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50	75	54
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26	25	28
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	67	50	71
Salma 40 zł. m. k.	235	—	245
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	112	—	122

### K. Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo-Austr. 240 kor.	294	50	295
Pesz. Banku handl. 500 zł.	3310	—	3320
Zakł. kred. dla handlu i przem.	624	—	625
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	744	—	745
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	578	—	581
Galic. banku hip. 200 zł.	570	—	574
" " dla han. i przem. 200 zł.	430	—	440
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	438	—	439
" Austro-węg. 1400 kor.	1741	—	1751
" Związku (Unionbank) 200 zł.	539	50	540
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245	—	246
Zivnostenska banka 100 zł.	238	—	238

### L. Akcyje Przedsiębiorstw transportowych

Buk. kol. lok. ake. pierw. 200 zł.	420	—	460
" " " akcyje zakład. 200 zł.	400	—	424
Kolej półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. 5270	5270	—	5295
Kol. Lwów-Bełzec (ake. pierw.) 200 zł.	418	—	423
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	554	—	565
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	356	—	365
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1012	—	1022

### M. Akcyje Przedsiębiorstw przemysłowych.

Tow. kopalni węgla w Brür 100 zł.	711	—	713
Galic. karpaciek naft. tow. 500 kor.	556	—	566
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	650	69	651
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2645	—	2652
Schodnicy			



Bojko własnych wraz z przynależnościami, składającymi się z 40 sliw.

3/4 części nieruchomości wystawionej na licytację, są ocenione na 1353 kor. 75 hal., przynależności zaś na 6 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 907 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Mielec, dnia 4 czerwca 1908.

L. cz. E. 892/7 (4) (5463 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Zatorze zastąpionego przez pełnom. dra Adama Dołkowskiego odbędzie się dnia 15 lipca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 1 licytacja realności lwh. 648 gm. Zator objętej Jana i Petroneli Szafranów, Wincentego i Maryanny Augustyniaków własnej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 1036 kor.

Najniższa cena wynosi 690 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Zator, dnia 5 czerwca 1908.

L. cz. E. 202/8 (4) (5590)

Edykt.

Dnia 1 lipca 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tut. w biurze Nr. 14 licytacja realności obj. lwh. 256 i 775 gm. kat. Romanowiesioło wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione na 800 kor.

Najniższa cena wynosi 534 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Zbaraż, dnia 25 kwietnia 1908.

L. 17763/08 (5331 2—3)

Obwieszczenie.

Główna składownia tytoniu w Turce będzie obsadzona w drodze publicznej konkurencji. Składownia ta umieszczona być może tylko w dotychczasowym miejscu lub w domach położonych w pobliżu domu l. 99 w Turce.

Składownia ta przydzielona jest z poborem materiałów tytoniowych do magazynu tytoniowego we Lwowie i ma na razie zapatrzywać w potrzebne materiały tytoniowe podskładowników w Łomnej i Wysocku wyznem i trafikantów tytoniowych w liczbie 128, składownia połączona jest z trafiką składową. Składownik jest obowiązany do sprzedaży znaczków stemplowych, blankietów wekslowych i listów przewozowych, tudzież znaczków pocztowych.

W ciągu roku od 1 stycznia 1907 do 31 grudnia 1907 pobrano dla tej składowni materiały tytoniowy w wartości 279.051 kor. 97 hal.

Zysk od drobnej (alla minuta) sprzedaży tytoniu w tej składowni wynosił w tym czasie 2880 kor. 08 hal. Sprzedaż znaczków

stemplowych, listów przewozowych i blankietów wekslowych 18.638 kor. 70 hal.; od drobnej sprzedaży tych znaczków wartościowych przyznaną będzie składownikowi prowizja w wysokości 2% względnie 3% od ich wartości. Znaczki stemplowe, blankiety wekslowe i listy przewozowe mają być pobierane w c. k. urzędzie podatkowym w Turce.

Oferta ma być wystawioną na przepisany druk i wniesioną opieczetowaną najdalej do dnia 9 lipca 1908 do godziny 12 w południe u Naczelnika c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Samborze.

Wadyum wynosi 1400 kor. i ma być złożone w c. k. Urzędzie podatkowym w Samborze.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.  
Sambor, dnia 9 czerwca 1908.

L. cz. E. 630/8 (3) (5530)

W sprawie egzekucyjnej Seleny Wiltinowej kupeowej w Kamionce strum. przeciw Maurycemu i Feidze z Gröblów Korkisom właścicielom realności w Kamionce str. o zniesienie współwłasności realności odbędzie się dnia 2 lipca 1908 o godz. 8 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. 3, licytacja po połowie do obu stron należącej realności lwh. 372 gm. Kamionka str. oznaczonej l. konsk. 62 a składającej się z pb. 26 dom obszaru 157 sążni, pb. 27/2 placu budowlanego obszaru 21 sążni kw. wraz z wszystkimi prawami i przynależnościami.

Cena wywołania wynosi 18.000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej realności dokumenta jak wyciąg hipoteczny można przeglądać w tutejszym sądzie w biurze Nr. III. podczas godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Kamionka str., dnia 28 maja 1908.

L. cz. E. 1234/8 (6) (5577 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mojżesza Platcera odbędzie się dnia 24 czerwca 1908 o godz. 3 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 352 od realności whl. 121 gm. Jazłowiec w śródmieściu położonej z b. 159/2 się składającej, na której stoi dom gontem kryty z przybudowaną sienią.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 4.397 k. 62 h. Najniższa cena wynosi 4.397 k., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Buczacz, dnia 18 maja 1908.

L. cz. E. 401/8 (5) (5540)

Na żądanie Meschla Goldmanna z Pruchnika odbędzie się dnia 30 czerwca 1908 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze sala rozpraw karnych, licytacja realności lwh. 278 gm. Rączyna.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1839 kor. 38 hal.

Najniższa cena wynosi 1226 kor. 26 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Pruchnik, dnia 29 maja 1908.

L. cz. E. 462/8 (5) (5536)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu zastąpionego przez adw. dra Kohna w Nowym Targu odbędzie się dnia 1 lipca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12 licytacja realności lwh. 371 ks. gr. gm. kat. Mszana dolna objętej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 13.020 kor.

Najniższa cena wynosi 6510 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszcze-

nia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Mszana dolna, dnia 25 maja 1908.

L. cz. E. 595/8 (5) (5583)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Prokopa Pupezyka odbędzie się dnia 4 lipca 1908 o godzinie pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacja realności lwh. 151 ks. gr. gm. kat. Smerekowiec objętej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na kwotę 1860 kor.

Najniższa cena wynosi 1240 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Gorlice, dnia 27 maja 1908.

L. cz. E. 604/8 (9) (5415)

Zobowiązany Wanio Świachła w Tyławie.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Wasyla Świachły w Tyławie odbędzie się dnia 9 lipca 1908 o godz. 11 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja 27/1080 części realności lwh. 9, 9/60 części lwh. 9, 9/200 części lwh. 163, 9/40 części lwh. 209, 9/80 części lwh. 210, 9/200 części lwh. 231, 9/80 części lwh. 258 ks. gr. gm. Tyława objętych.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione na 2233 kor. 48 hal.

Najniższa cena wynosi 1488 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Dukla, dnia 29 maja 1908.

L. cz. E. 54/7 (33) (4968)

Edykt licytacyjny.

Dnia 10 lipca 1908 godz. pół do 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacja:

a) połowy realności wyk. hip. 178 ks. gr. gm. Sichów objętej, składającej się z parceli gr. 589/1;

b) połowy realności wyk. hip. 287 tej samej księgi objętej, składającej się z parceli gr. 594/3 wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione a) na 1800 kor., b) na 1800 kor.

Najniższa cena wynosi co do każdej z tych nieruchomości kwotę 1200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-

dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział IV.  
Lwów, dnia 1 maja 1908.

L. cz. E. 87/7 (35) (5009)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Dukli odbędzie się dnia 10 lipca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Krośnie licytacja 1/3 części realności lwh. 148 ks. gr. gm. Faliszówka, która to realność składa się z parcel gr. l. 590, 592 i 593 stanowiących rolę i łąki, tudzież pare. gr. l. 611/4 stanowiącej zrab lasowy porosły z rzadka i nieregularnie krzakami brzozy, świerka, jodły, sosny, olszyny, buczyny i obejmuje cały obszar 43 ha. 73 ar. 35 m.<sup>2</sup>, 1/3 część tej nieruchomości wystawiona na licytację, jest oceniona na 6038 kor. 34 hal.

Najniższa cena wynosi 3019 kor. 17 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Krosno, dnia 20 maja 1908.

L. cz. E. 240/8 (6) (5257)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Sumera Schneidera w Radłowie odbędzie się dnia 10 lipca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16 licytacja połowy realności lwh. 349 gm. Jadowniki Wola Münza własnej składającej się z domu drewnianego, domu muranego, stodoły i placu budowlanego.

Połowa nieruchomości tej wystawiona na licytację, jest oceniona na 560 kor.

Najniższa cena wynosi 280 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Brzesko, dnia 21 maja 1908.

L. cz. E. VII. 428/8 (3) (5375)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie spadkobierców śp. Maryi Ptak tj. nielet. Michała, Anny i Karola Ptak zastąpionych przez Wawrzyńca Ptaka odbędzie się dnia 10 lipca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacja realności lwh. 34 gm. Zgłobice objętej Józefa Pięty własnej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 700 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 467 kor. 4 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.  
Tarnów, dnia 27 maja 1908.







Rada Zawiadowcza BROWARU AKCYJNEGO w TENCZYNKU na podstawie uchwały z dnia 16 czerwca 1908 zwołuje

## V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbyć się mające w Krakowie przy ul. Wiślniej 3 I. piętro w dniu 6 lipca 1908 o godz. 4 po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za czas od 1 września 1906 do dnia 31 sierpnia 1907 i przedłożenie rachunków.
2. Sprawozdanie rewizorów.
3. Wybór dwóch rewizorów i zastępcy na jeden rok.
4. Wybór jednego członka Rady zawiadowczej.

Według § 15 statutów każde 10 akcji pierwszeństwa lub akcji zakładowych nadaje akcyonariuszowi prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.

Uprawnieni do głosowania akcyonariusze, którzy chcą wziąć udział na Walnem Zgromadzeniu osobiście lub przez swych zastępców, mają co najmniej na 4 dni przed Walnem Zgromadzeniem akcje swoje wraz z niezapadłymi kuponami złożyć do rąk członka Rady zawiadowczej W. P. dr. Tadeusza Bednarskiego w Krakowie, ul. Wiślna 3 gdzie wydane im zostanie poświadczenie złożenia akcji uprawniające składającego do wzięcia udziału na Walnem Zgromadzeniu osobiście lub przez pełnomocnika.

Kraków, dnia 16 czerwca 1908.

Rada zawiadowcza.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

## Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość najwybredniejszym wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

- Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—
- Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.
- Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznymi. Kor. 6.—
- Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—
- Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 2.—
- Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 2.—
- Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 6.
- Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—
- Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—

L. 3728/908

(5466 2--2)

## Ogłoszenie.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie rozpisał licytację ofertową na dostawę masła w czasie od 1 sierpnia 1908 do 31 lipca 1909 r.

Ogólne zapotrzebowanie wynosi rocznie mniej więcej około 2400 kg. masła świeżego, wyrobionego ze słodkiej śmietanki. Blizszych wyjaśnień co do warunków dostawy udziela Zarząd szpitala od godz. 11 do 12 przed południem.

W ofercie należy wyraźnie zaznaczyć, że warunki dostawy są znane. Oferty ostemplowane znacznikiem na 1 kor. i z dołączeniem próbki masła oraz potwierdzenia, że oferent złożył wadium 200 kor. w kasie kraj. szpitala, należy wnieść do Dyrekcji szpitala do dnia 3 lipca b. r. do godziny 10 z rana.

Przyjęcie ofert zależy będzie od decyzji Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 16 czerwca 1908.

Dyrektor krajowego szpitala

Dr. Józef Starzewski.

**Miastowe Biuro**  
c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie  
Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

**BILETY ZESTAWIALNE** (Fahrscheinhefty) kombinowane-okrężne (Rundreise) i powrotne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45 — 60, 90 i 120 dni.

**BILETY KARTONOWE** zwykłe do wszystkich stacji w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.

Do Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża z ważnością 60, 90 i 120 dni.

Do Wiednia z ważnością 60 dni.

Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.

Sprzedż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacji kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 korony zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

## Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wieśdeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmują prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych - - - - -

Ajencja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.



## Powiatowa Kasa dla chorych w Drohobyczu.

L. 2797 08.

## Walne Zgromadzenie

delegatów (członków Kasy) i reprezentantów (dawców pracy) powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu, odbędzie się w niedzielę dnia 28 czerwca 1908 o godzinie 3 po południu w miejskiej sali gimnastycznej z porządkiem obrad:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok administracyjny.
3. Sprawozdanie Wydziału nadzorczego.
4. Wybory uzupełniające: a) jednego członka Zarządu z grupy członków; b) jednego członka Wydziału nadz. z grupy członków; c) jednego członka Sądu polubownego z grupy członków i pracodawców.

W razie braku wymaganego kompletu (§ 29 statutu), następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu, lokalu i z tym samym porządkiem obrad o godzinie 4 po południu bez względu na ilość obecnych delegatów i reprezentantów, a uchwały powzięte będą miały moc obowiązującą.

Drohobycz, dnia 14 czerwca 1908.

Z Zarządu powiatowej Kasy dla chorych.

Przewodniczący:

Arnold Wiesenberg.

Wydawnictwa rok X.

## NOWOŚCI MUZYCZNE

Jedynе pismo literacko-muzyczne

poświęcone celniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów.

Na treść pisma w kw. I. złożyło się 14 utworów, a mianowicie: Nr. 1 zawiera: Berger R. „Zakazany owoc“, Walc paryski. Dobrzycki H. Polonez. Gałkowski K. Marche Miniature. Rihowski W. Nokturn. Nr. 2: Michałowski A. Valse triste. Moszkowski M. Romans bez słów. Philipp I. Taniec przy księżycu. Sibelius I. Elegia. Rameau I. F. Gawot. Nr. 3: Hambourg A. Pieśń ludowa (transkrypcya). Nedbal O. Valse triste. Surzyński M. Cantilena. Sinding Chr. Melodia. Giordani A. Aria.

W dziale literackim: liczne wiadomości z życia muzycznego i teatralnego.

Prenumerata wynosi: Miesięcznie kop. 42, z przesyłką pocztową kop. 50, Kwartalnie rb. 1 kop. 25, z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 50. Półrocznie i rocznie w tymże stosunku. Za granicą rb. 7. Zeszyt pojedynczy kop. 60.

Premia bezpłatne dla rocznych abonentów:

trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina, artystycznie wykonany podług słynnego obrazu Antoniego Kolberga. — Na przesyłkę premium należy dołączyć kop. 20.

Adres redakcyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.

Ajencja dla Galicyi we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Najwięcej rozpowszechnione pismo ilustrowane dla kobiet

## Tygodnik MÓD i Powieści.

W dziale literackim pomieszcza: Nowele, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej i obcej, Artykuły w kwestyach społecznych, Korespondencye z głównych ognisk życia europejskiego i t. p.

W dziale mÓD co tydzień: Rycinę kolorowaną mÓD paryskich i arkusz rysunków z wzorami sukien, okryć, wogóle strojów kobiecych. Co miesiąc: Wielki arkusz z krojami i wzorami robót i kilka razy: Formy z bibułek, nadsyłane wprost z Paryża, z odpowiednim objaśnieniem w tekście. Co tydzień dział praktyczny p. t.: Poradnik dla kobiet w mieście i na wsi, zawierający informacje: Z dziedziny higieny wedle ostatnich zapatrywań, nauki, dział pedagogiczny, dział technologii gospodarstwiej i przemysłu domowego.

Część kulinarna czyli gospodarska prowadzona przez p. Paulinę Szumlańską.

Informacje dotyczące bieżącego zainteresowania i popytu pracy dostępnej kobiecie.

Prenumeratę na Lwów i Galicyę przyjmuje:

EKSPEDYCJA „TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI“

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

we Lwowie kwartalnie 3 K. na prow. z przesyłką pocztową 3 K. 60 h.

Numera okazowe i prospekta gratis.

# WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.  
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. WIERCENIE STUDIUM. Ustawianie pomp. Instalacja  
domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują:

**Inżynier Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Kolejowa 18.**

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

# Centralne OGRZEWANIE

wszelkich systemów  
i WENTYLACYI  
Faznie, Mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

## Brońno ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halery, tłustym  
petitem 4 halery.

## Szparagi

z przesyłką 4½ kg. po 5 koron  
Zarząd dóbr Sądowna Wisznia.

**Bez konkurencji!** Wanny trwałe cyn-  
kowe od 7 zhr. gdzie indziej te same od 10 zhr. poleca własnego wyrobu  
**Wojciech Zajac, Lwów, Ossolińskich 14.**  
Cenniki gratis.

## Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, wę-  
gierskie, austriackie, francuskie, reńskie, hi-  
szpańskie w najlepszej jakości po cenach naj-  
tańszych poleca handel herbaty, kawy i wina  
**Edmunda Riedla, Lwów.**

## Od lat 20

znane z dobroci kołdry wełniane i kłotowe  
po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe jed-  
wabne po kor. 22, 28, 30, 36 i wyżej. Ma-  
terace czysto włosienne od kor. 25, 30, 36,  
40 do kor. 70 za 3 poduszki. Materace z trawy  
morskiej po kor. 13, 15 i 20. Sienniki  
zwykłe i sprężynowe, poduszki, koce, kapy  
na łóżka, dywany, łóżka, dywany, łóżka że-  
lazne i kompletne urządzenia pokoi naj-  
taniej polecają **SCHUSTER i TOCZYŃSKI,**  
Lwów, Trzeciego Maja 5.

**Utrzymuje na składzie  
dzienniki zagraniczne:**

francuskie:

**FIGARO  
JOURNAL  
GAULOIS**

angielskie:

**DAILY CHRONICLE**

rosyjskie:

**NOWOJE WREMIA**

niemieckie:

**FRANKFURTER ZEITUNG**

**Sokołowskiego**

Biurowo dzienników, Pasaż Hausmana 9.

## Przeciw kradzieży

i włamywaniu ubezpieczam pod najprzy-  
stępniejszymi warunkami względnie udzia-  
lam informacji bezinteresownie. Zgłoszenia  
nadsyłać Skrytka pocztowa 44.

## DROŻYZNA

obecna jest przemijającym zjawiskiem — lecz korzyść  
z niej pozostanie na zawsze. Książka Dra Harweya  
„TAJEMNICE POWODZENIA W ŻYCIU“ wskazuje, że  
z najgorszej nawet sytuacji można wyciągnąć trwałą  
korzyść, zarówno dla siebie jak i dla swej rodziny.  
Cena 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor.  
70 hal., za zaliczką 2 kor. 20 hal. — „RATUNEK  
DLA NERWOWYCH“ czyli w jaki sposób pozbyłem  
się neurastenii? Wskazówki lekarza specjalisty.  
Cena 60 hal., z przesyłką pocztową 75 hal., za za-  
liczką 1 kor. 20 hal. — „Śmierć ciała nie jest śmier-  
cią duszy czyli umarli żyją“. Zawiera dowody życia  
zagróbowego, artykuł profesora dra Lombrosa (słyn-  
nego lekarza włoskiego) o niewidzialnych istotach  
nadziemskich itd. Cena 1 kor. 20 hal., z przes. 1  
kor. 40 hal., za zaliczką 1 kor. 80 hal. Do nabycia  
w znaczniejszych księgarniach. — Zamówienia z pro-  
winieji przyjmuje także Wydawnictwo „WIECEJ  
ŚWIATEŁ“, Kraków ul. Stolarska 13.

## Jan Ihnatowicz

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do  
wytępienia owadów domowych

### FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach,  
futrach i meblach. Flakon K. 1-20.

### ZIOŁKA ANTYMOŁOWE

do przechowania futer. Pudełko K. 1-—.

### PAPIER ANTYMOŁOWY

ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki  
i meble. Paczka 60 hal.

### GRYLON

wytrwa szwabę, karakony, stonogi, świerszcze,  
szczypawki, karabki, pruski i t. p. P. 60 hal.

### WIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskiew.  
Flakon K. 1-—.

### PROSZEK PERSKI

do wygubienia pecheł i t. p. owadów, paczka  
10 i 20 hal. Flakon 40 i 60 hal.

### SKLEPY WŁASNE:

W Krakowie: Sukiennice l. 20.

W Przemyślu: ul. Mickiewicza l. 11.

W Stanisławowie: ul. Sapieżyńska  
l. 21.

We Lwowie: przy ul. Sykstuskiej  
l. 25 i ul. Hetmańska l. 6.

Tylko na świeżym maśle po domowemu przyrządzane,  
zdrowe, smaczne OBIADY  
wydaje

**jadalnia plac Smolki 1. 3.**



JEDYNY MAGAZYN SPORTOWY  
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

**W. Łukasiewicz**

następca JAKÓB ROSENMAN, Lwów, ulica Akademicka 1. 261.

poleca na bieżący sezon: Rowery i wyłączne zastępstwo marek „Styria-Puch“  
i „Dürkopp-Diana“, oraz wszelkie przybory do tychże, a mianowicie: Płaszczki  
od 7 do 14 kor. Weże od 4 do 7 kor. Latarki acetylenowe od 5 kor. Dzwonki  
od 80 hal. Trabki od 2 kor. 50 hal. Pompy od 1 kor. Rączki do kierownic  
od 70 hal. Palmiki do latarek od 24 hal. Klucze francuskie od 80 hal. Łań-  
cuchy od 4 kor. — Gramofony z Aniolkiem oraz płyty. — Przybory do szermierki.  
— Maszyny do szycia. Trycyki dziecięce. Lawn Tennis. Rakiety od  
8 kor. Football (I) nr. 5 od 12 kor. (prawdziwe (I) angielskie, Piłki,  
Oszczepy, Tyczki, Dyski etc. Wszelkie urządzenia dzwonek elektrycznych.



Kieszonkowe lampki elektryczne od 1 kor. 80 hal. Baterie zapasowe od 80 hal. **Warsztat reperacyjny**  
we własnym zakresie. — Cenniki darmo i opłatnie. — Ulgi w spiatach.

## R. WOLF MAGDEBURG — BUCKAU.

Filia w Wiedniu.

Zastępcy: Chylewski, Hrubi & Comp.

dawniej Władysław Niemcewski we Lwowie.



Przewozowe Lokomobile na parę  
oraz stałe Lokomobile na parę  
i patentowane do przegranej pary o sile 10 — 600 kon:  
parowych.

Najekonomiczniejsze, najtrwalsze i najpewniejsze silnice  
dla celów przemysłowych i rolnictwa.

Pojedyncza i łatwa obsługa. — Duży nadmiar siły.

Zużytkowanie każdego materiału opałowego. Wykorzysta-  
nie wdmuchu do ogrzewania i t. p. celów.

Produkcja zwyż pół miliona HP.

L. 2790/08.

## Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu rozpisuje niniejszym konkurs na  
posadę naczelnego likwidatora Kasy:

**Warunki:** 1. płaca miesięczna w kwocie 160 kor., 2. dodatek roczny na mieszka-  
nie w wysokości dwumiesięcznej płacy, 3. po roku ewentualna stabilizacja, 4. prawo (dla  
żonatych) do ubezpieczenia przez Kasę na wypadek śmierci na kwotę 4.000 koron dla  
osieroconych, 5. prawo automatycznego awansu, 6. prawo do 5 tryenów (dodatki trzeci-  
leci) po 10% od płacy, 7. obowiązki i dalsze prawa reguluje pragmatyka służbowa.

**Wymagane:** 1. nieprzekroczony 40 rok życia, 2. egzamin z rachunkowości państw.  
lub buchalterii, ewentualnie kilkuletnia praktyka w instytucji finansowej przy oddziale  
manipulacyjnym, 3. znajomość sporządzania zamknięć rachunkowych i bilansów, 4. zna-  
jomość i biegłość w korespondencji obu języków krajowych i niemieckiego.

**Termin:** wnoszenie podań należyte udokumentowanych do dnia 5 lipca 1908 do  
biura Kasy; rozstrzygnięcie konkursu 10 lipca, a objęcie posady 16 lipca.

Drohobycz, dnia 16 czerwca 1908.

Za Zarząd powiatowej Kasy dla chorych.

Przewodniczący:

**Arnold Wiesenberg.**

## Galicyjskie górnicze Towarzystwo akcyjne naftowe.

Rada zawiadowcza Galicyjskiego górniczego Towarzystwa akcyj-  
nego naftowego zaprasza niniejszym P. T. Akcyonaryusy na

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie 16 lipca 1908 o godzinie 4 po południu w biu-  
rach Pragskiego Banku kredytowego w Pradze.

### Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i bilans za rok 1907/8.
2. Sprawozdanie rewizorów i zatwierdzenie bilansu.
3. Uchwała w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybory do Rady zawiadowczej.
5. Wybór rewizorów i ich zastępców tudzież ustanowienie wynagrodze-  
nia tychże.
6. Zatwierdzenie umów zawartych między członkami Rady zawiadowczej  
a Towarzystwem.
7. Wnioski akcyonaryusy.

P. T. Akcyonaryusy mający zamiar wziąć udział w Walnym Zgroma-  
dzeniu osobiście lub przez zastępców, mają w myśl § 31 statutu złożyć  
swoje akcje wraz z kuponami najpóźniej sześć dni przed dniem oznaczonym  
dla Walnego Zgromadzenia przy kasie Towarzystwa we Lwowie, ul. Akade-  
micka 28, lub w Pragskim Banku kredytowym w Pradze i tegoż filiach.

Prezes Rady zawiadowczej

**K. Perutz m. p.**

## Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Jaśle

obniża od 1 lipca 1908 r. począwszy,  
stopę procentową  
od wkładek oszczędności  
z 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub> od sta.

## Wiedeński Bank Związkowy Filia we Lwowie

### ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

podaje do wiadomości,

że w dniach 27 i 30 czerwca 1908 r.

### z powodu szkona

będą przyjmowane jedynie tylko nowe zasta-  
wy, zaś likwidatura (to jest wykupno i pro-  
longaty) będzie dla publiczności całkowicie  
zamknięta.